Redakcja: tel. 138.28 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie lub 9 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV Nr. 124 Łódź piątek 5 maja 1939 r.

Kto dzisiaj nie mógł dostać się do okienka —

może jeszcze jutro subskrybować pożyczkę!

Obligacja P.O.P. — to dowód spełnionego obowiązku.

NA WSZYSTKIE ŻĄDANIA NIEMIEC

Polska odpowiada kontrżądaniami

Dynamiczny partner Trzeciej Rzeszy

KOWNO, 5.5. — „Ljetuvos Zinios" omawiając stosunki polsko-niemieckie podkreśla zwartą i nieugiętą postawę wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa polskiego jeżeli chodzi o obronę słusznych praw. Bieżące wypadki polityczne powodują wzrost odporności w narodzie polskim i gotowość do złożenia największych ofiar w razie potrzeby.

POŻYCZKA DLA LITWY.

RYGA, .5. — Dziennik „Rits" donosi, że grupa finansistów angielskich i francuskich zaproponowała Litwie pożyczkę. Dziennik donosi, że wkrótce państwa bałtyckie odwiedzi delegacja przedstawicieli kupiectwa przemysłu angielskiego, celem zbadania rynków zbytu.

GOTÓW ODPOWIEDZIEĆ...

RYGA, 5.5. — Opinia publiczna oraz koła polityczne oczekują z napięciem dzisiejszej mowy ministra Becka. Prasa w szeregu korespondencji porusza ten temat.

Dziennik „Rits" w korespondencji z Paryża pisze: Porównanie stosunków polsko-niemieckich z konfliktami poprzednimi które miały Niemcy, wykazuje ogromną różnicę. Po raz pierwszy Trzecia Rzesza natrafiła na partnera, który odznacza się taką samą dynamiką i który na wszystkie żądania Niemiec gotów jest odpowiedzieć kontrżądaniami.

W dalszym ciągu prasa zamieszcza również wiadomości o przebiegu uroczystości 3-majowych w Warszawie i pisze, że defilada warszawska była wyjątkowo imponująca. Dzienniki podają również sprawozdania z uroczystości na Łotwie z tej okazji.

Dzisiejsza odpowiedź ministra Becka.

Cała Polska, Europa i Stany Zjednoczone, słuchają dziś przy głośnikach odpowiedzi ministra Becka, na mowę Hitlera. Zapowiedziana replika min. Becka wywołuje we Francji znacznie większe zainteresowanie niż ostatnia mowa kanclerza Hitlera. Środek ciężkości przesunął się z Berlina do Warszawy.

Zakończone rokowania o pożyczkę dla Rumunii

PARYŻ, 5.5. — Według informacyj obiegających koła dyplomatyczne Paryża, rokowania w sprawie udzielenia przez Anglię pożyczki dla Rumunii, zostały zakończone. Pożyczka angielska wynosić ma 10 milionów funtów szterlingów i przeznaczona ma być na zakup materiału wojennego w Anglii. (ATE)

Król angielski przyjął ambasadora Portugalii.

LONDYN, 5.5. — Król Jerzy VI przyjął na uroczystej audiencji ambasadora Portugalii Monteiro któremu towarzyszyli wszyscy członkowie ambasady. Król ubrany był w mundur marszałka lotnictwa.

Ambasador wręczył królowi w imieniu prezydenta republiki Portugalii odznaki najwyższego stopnia 3-ch najważniejszych orderów portugalskich: Chrystusa, Aviza i św. Jakuba. Wielkie wstęgi tych orderów mogą być nadawane wyłącznie monarchom i głowom państw. Dotychczas udekorowani nimi byli: król Belgii Leopold III, król Grecji Jerzy II, król Włoch Wiktor Emanuel III oraz cesarz Japonii. (ATE)

Czy blokada Niemiec i Włoch jest możliwa?

Wzrost sił Francji i Anglii podnosi szanse pokoju

LONDYN, 5. 5. — Blokada państw osi weszła już dziś w okres zadań możliwych do przeprowadzenia. Wiedzą o tym państwa „osiowe" i starają się zabezpieczyć przed tą groźbą.

Sytuacja militarna państw antyosiowych poprawiła się wydatnie. Można śmiało stwierdzić, że obecnie nie ma strachu przed wojną, który jednak panował w umysłach polityków angielskich i francuskich podczas pamiętnych dni wrześniowych. Groźby ataków z powietrza nie przerażają przede wszystkim dlatego, że istnieje już niemal

równowaga sił armii lotniczych,

a obrona przeciwlotnicza została przez te sześć miesięcy posunięta znacznie naprzód. Zresztą nikt dziś nie wierzy w to, aby lotnicy niemieccy lub włoscy mogli zaatakować Paryż lub Londyn. Oburzyłoby to cały świat i doprowadziłoby do czynnego udziału Stanów Zjednoczonych po stronie koalicji.

W tych warunkach blokada musi się oprzeć na sile morskiej, przy czym za siły morskie należy uważać nie tylko samą flotę wojenną, ale również fortyfikacje nadbrzeżne, porty, bazy morskie, pływające miny, wreszcie i flotę handlową.

Warunki geograficzne są bez wątpienia znacznie korzystniejsze dla zjednoczonych sił koalicji. A jeżeli chodzi o samą flotę wojenną, pobieżne zestawienie sił już wskazuje jej znaczną przewagę. Pozostawiając na uboczu Stany Zjednoczone i Japonię, widzimy, że Anglia i Francja posiadają razem flotę wojenną o pojemności 1 906 000 ton, podczas gdy Niemcy i Włochy mają tylko 597 000 ton. Przy czym floty osi nie posiadają zupełnie awiomatek, których koalicja ma 159 000 ton. A właśnie samoloty podczas blokady mogą odegrać bardzo wybitną rolę.

Gdy dziś mowa o blokadzie nie można przeprowadzać analogii z fiaskiem sankcji skierowanych przeciw Włochom podczas wojny abisyńskiej. Dlatego też można powiedzieć, iż jednak istnieją poważne szanse że obecna sytuacja **nie doprowadzi do wojny.**

—oOo—

Mussolini głuchy na perswazje Niemców

Von Ribbentropp pośpieszył Goeringowi z pomocą

PARYŻ, 5.5. — Prasa francuska i koła polityczne śledzą z wielkim zainteresowaniem wszelkie przejawy polityki włoskiej. Podróże ministra von Ribbentropa i marszałka Goeringa do Włoch poprzedzone wizytą gen. von Brauchitscha, uważane są w Paryżu za dowód, iż kierownicze koła niemieckie zmuszone są uciec się do zastosowania perswazji, przeprowadzonych przez trzy kierownicze osobistości polityczne Rzeszy, by przełamać wahania Rzymu w sprawie zajęcia zdecydowanego stanowiska po stronie Niemiec.

Duże wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołał artykuł „Osservatore Romano" stwierdzający, iż rozciągnięcie hegemonii niemieckiej nad Europą Wschodnią grozi nie tylko przeciwnikom Niemiec, lecz także i

ich najbliższym przyjaciołom.

W kołach politycznych Paryża notowane jest pewne odprężenie między Francją a Włochami, uzewnętrzniające się tymczasem w drobnych przejawach i wystąpieniach, jak np. w pojednawczym wystąpieniu prezydenta Francji w Tunisie p. Labonne, nawołującym do współpracy francusko-włoskiej w Afryce, jak również w aluzjach różnych półoficjalnych agencjach prasowych włoskich, wychodzących w Paryżu.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

PARYŻ, 5.5. — W sobotę o godz. 10-ej rano odbędzie się w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebrun posiedzenie rady ministrów. (ATE)

Stosunki polsko-słowackie są dobre — stwierdza minister Durczański.

BRATYSŁAWA, 5.5. — Słowacki minister spr. zagr. Durczański udzielił współpracownikowi „Slovaka" wywiadu o stosunkach Słowacji z państwami sąsiednimi. Minister stwierdził, że rządowi słowackiemu zależy na nawiązaniu i utrzymywaniu jak najlepszych stosunków ze wszystkimi narodami. Rządowi zależy w szczególności na dobrych stosunkach z sąsiadami. Jeśli się zważy trudności, z jakimi rząd słowacki musi walczyć w związku z obecną sytuacją międzynarodową, to należy przyznać, że udało mu się osiągnąć w tej dziedzinie znaczny sukces.

Stosunki słowacko - polskie są dobre. Polska była jednym z pierwszych państw, które uznało państwo słowackie i pierwsza otworzyła poselstwo w Bratysławie.

Pertraktacje handlowe z delegacją polską, bawiącą w Bratysławie, dobiegają końca i na tym odcinku stosunki rozwijają się więc w sposób, mogący zadowolić społeczeństwo słowackie i pobudzić go do dalszej pracy nad rozbudową państwa słowackiego.

Co do stosunków z Węgrami, minister zaznaczył, że Węgry uznały wprawdzie państwo słowackie bezpośrednio po jego powstaniu i zobowiązały się respektować nienaruszalność jego granic, jednakże w związku z zajęciem Rusi Podkarpackiej doszło do granicznego konfliktu.

Słowacy pod żadnym warunkiem nie wyrzekną się swej narodowości i praw narodowych, kto by próbował pozbawić Słowaków wolności, musi być przygotowany na zdecydowany opór ze strony całego narodu. Słowacy są pełni jak najlepszej woli w kierunku osiągnięcia porozumienia z Węgrami.

Naczelny Wódz wśród młodzieży szkół warszawskich.

Młodzież szkół powszechnych z Warszawy, chcąc dać wyraz swym uczuciom gorącego przywiązania dla Naczelnego Wodza i Armii, zakupiła z własnych groszowych składek i oszczędności sprzęt wojskowy w postaci karabinów maszynowych i rowerów, który został uroczyście przekazany w dniu 4 maja na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego pułkowi „Dzieci Warszawy". W tej przepięknej uroczystości wziął udział Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, który przybył w towarzystwie ministra Kasprzyckiego. Marszałek, w czasie uroczystości przekazania darów, wygłosił do młodzieży przemówienie, w którym serdecznie podziękował dziatwie warszawskiej za dary jej serca. (Treść na str. 7-ej). Sztandary młodzieży pochylone przed Naczelnym Wodzem.

Z ciężkich chwil łódzkich artystów

Zespół artystów łódzkich przez 4 dni nie opuszczał murów teatru, walcząc o swe prawo do życia. Na zdjęciu widzimy jubilatkę Marię Dąbrowską w otoczeniu strajkujących kolegów i koleżanek na prowizorycznych „łóżkach" z foteli i krzeseł. Wczoraj wieczorem o godz. 20.35 okupacja teatru miejskiego została zakończona. Od dnia dzisiejszego kierownictwo teatrów miejskich w Łodzi objęli wyłonieni z zespołu artystycznego i zatwierdzeni przez zarząd główny ZASP. aktorzy, w osobach panów: Zygmunta Biesiadeckiego, Leona Pietraszkiewicza i Wacława Modrzeńskiego. Z dniem dzisiejszym zostaje już uruchomiony teatr przy ul. Śródmiejskiej 15, gdzie grana będzie sztuka „Madame Sans Gene".

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.83, franki szwajcarskie 119,05, franki francuskie 14.04, liry włoskie 17.00 (odcinki tylko do 100 lirów).

Inspekcyjna podróż min. Kościałkowskiego.

Budowa kanału Warta - Gopło

postępuje szybko naprzód.

POZNAŃ, 5.5 — Po województwie pomorskim minister opieki społecznej Marian Zyndram - Kościałkowski przeprowadził inspekcję województwa poznańskiego, badając przede wszystkim stan zatrudnienia i postępy robót publicznych, głównie przy budowie dróg, kanałów i obwałowań rzecznych. Minister odbył konferencję z wicewojewodą poznańskim Łebkowskim, ze starostami Gniezna i Kępna, oraz naczelnikami wydziałów zainteresowanych resortów.

Roboty przy budowie kanału Warta — Gopło postępują szybko i obecnie setki robotników pracuje nad największym przekopem działu wodnego Warty i Wisły oraz przy wykończaniu dużych śluz. Kanał ten przez połączenie Warty i Gopła z kanałem Bydgoskim i następnie z Wisłą będzie miał wielkie znaczenie gospodarcze, zarówno dla przewozu węgla, jak i spławu zboża do portu gdyńskiego. Robotnicy, zajęci przy tych pracach **mają pomieszczenie w obozie** utworzonym z szeregu baraków, wyposażonych w sklepy, jadalnie, świetlice itp.

W najbliższym czasie zostaną wzmocnione prace przy budowie dróg państwowych, m. in. w okolicy Wrześni.

W Poznaniu min. Kościałkowski zwiedził Targi Poznańskie oraz nowo-wybudowane kąpielisko o dwóch dużych basenach urządzonych według ostatnich wymogów sportu pływackiego.

W woj. poznańskim daje się odczuwać brak robotników rolnych, gdyż bezrobotni niechętnie idą na wieś. Znamiennym natomiast jest, że w stosunku do roku ubiegłego znacznie większa ilość bezrobotnych pracowała do maja, opłacana z Funduszu Pomocy Zimowej.

Po zwiedzeniu obwałowania Warty pod Poznaniem min. Kościałkowski objechał powiaty czarnkowski i chodzieżyński, położone nad samą granicą zachodnią. W Wieleniu nad Notecią, w czystym i schludnym miasteczku nad granicznym minister udzielił doraźnej pomocy kilkuset bezrobotnym, którzy stracili pracę skutkiem wyżarcia lasów przez sójkę-chojnówkę, co spowodowało zamknięcie dwóch tartaków. Przy pomocy starostwa czarnkowskiego burmistrz Wielenia zorganizował meliorację łąk, będących własnością miasta, oraz ogrodnictwo działkowe, co dla biedoty tamtejszej okazało się błogosławieństwem.

W Chodzieży min. Kościałkowski zwiedził fabrykę porcelany „Ćmielów", wskazując dyrekcji na konieczność rozbudowy urządzeń kulturalno-społecznych dla robotników.

Minister opieki społecznej przez Wrześnię, Kutno, Łowicz powrócił do Warszawy.

Pogrzeb matki wiceministra Korsaka

na cmentarzu sieradzkim.

SIERADZ, 5. 5. — Wczoraj została pochowana na sieradzkim cmentarzu ś. p. Władysława Korsakowa, przeżywszy lat 72, matka obecnego wiceministra spraw wewnętrznych, która zmarła w Warszawie O godz. 16-ej na cmentarz przybył karawan ze zwłokami. Za karawanem kroczyła najbliższa rodzina zmarłej z wiceministrem Korsakiem. Zauważyliśmy również dyrektora departamentu Stawińskiego i dyrektora Banku Komunalnego Mazurkiewicza.

Z Urzędu Wojewódzkiego przybył na pogrzeb wicewojewoda inż. Jellinek.

Przybyłych gości powitał starosta sieradzki mgr. K. Łazarski. Trumnę ze zwłokami nieśli urzędnicy starostwa, zaś wieńce nieśli urzędnicy z wydziału powiatowego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prałat Walery Pogorzelski w asyście księży Góry i Flisiaka.

Po odprawieniu krótkich modłów, strażacy opuścili trumnę do grobu rodzinnego, gdzie spoczywa mąż zmarłej.

Metzlerowie w dalszym ciągu

nie przyznają się do winy

ŁÓDŹ, 5. 5. — Dziś jeden z dzienników porannych podał fakt, jakoby w czasie rewizji w mieszkaniu Metzlerów, aresztowanych pod zarzutem dokonania potwornego mordu na osobie 80-letniej Józefy Wojtczakowej, znaleziono części odzieży ofiary zbrodni. Jak się dowiadujemy, fakt ten zupełnie nie odpowiada prawdzie.

Metzlerowie w dalszym ciągu do winy się nie przyznają. Dochodzenia policyjne trwają.

Zebranie sądu honorowego

odznaczonych Krzyżem Niepodległości

WARSZAWA 5. 5. — W Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych w Warszawie odbyło się ogólne doroczne zebranie członków sądu honorowego odznaczonych krzyżem i medalem niepodległości, pod przewodnictwem generała dra Zarzyckiego. Po sprawozdaniu z działalności sądu honorowego za okres 1938 - 39 omówiono aktualne sprawy sądu i ukonstytuowano sąd na rok 1939 - 40 w następującym składzie:

Gen. dr. Zarzycki — przewodniczący, gen. Kruszewski — zastępca, gen. Maresch — zastępca, dr. Chuchla — sekretarz.

Członkowie sądu honorowego: Jadwiga Barthel de Weydenthal, ppłk. Bobkiewicz, gen. Dąbkowski, płk. Dąbkowski, płk. Dragat, mjr. Gray, gen. Głuchowski, gen. Hubicki, Konstancja Jaworowska, gen. Kołłątaj - Srzednicki, sen. Kornke, dr. Kotarba, ppłk. Lechnicki, poseł Brzęk-Osiński, płk. Podgurski, ppłk. dr. Porębski, wicemin. Roznowski, ppłk. Sanicki, ppłk. dypl. Schaetzel, mjr. Sudacki, dr. Surzyński, płk. Świdziński, ppłk. Zbrowski, płk. Zieleniewski, ppłk. Zych.

Zdarzenia i wypadki

(—) Francuskie koła polityczne stwierdzają, że w razie agresji niemieckiej przeciw Gdańskowi automatycznie wejdzie w życie gwarancja francusko-angielska udzielona Polsce.

Premier Daladier złożył wczoraj oświadczenie wobec przedstawicieli prasy, w którym stwierdził, że Wielka Brytania i Francja udzielą Polsce pomocy jeżeli w grę wejdą żywotne interesy Rzeczypospolitej.

(—) Feldmarszałek Goering wyjechał ponownie do Włoch. Min. v. Ribbentrop odbędzie w Berchtesgaden rozmowę z kanclerzem Hitlerem po czym uda się do Mediolanu, gdzie spotka py i zza oceanu.

(—) Przyczyny dymisji Litwinowa dotychczas nie zostały wyjaśnione. Jedni twierdzą, że stało się to na żądanie czerwonej armii, która żąda więcej aktywności, inni, że Litwinow został usunięty przez Stalina jako ostatni „stary bolszewik" w rządzie.

(—) Polskie linie lotnicze „Lot" rozpoczynają z dniem 8 maja br. pasażerską komunikację lotniczą z Gdyni do Kopenhagi.

Samoloty startować będą z Warszawy o 8.30. Przylot do Gdyni o 9.45, z Gdyni start do Kopenhagi o 10.05, przylot do Kopenhagi o 11.30.

Z Kopenhagi startować będą samoloty o 14, przylot do Gdyni o 15.25, odlot z Gdyni do Warszawy o 17.

(—) Wielka Brytania uznała państwo słowackie de facto.

(—) Parlament węgierski został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się na Zielone Świątki. Min. Csaky w swej mowie stwierdził, że jest rzeczą naturalną, aby Węgry z polskim sąsiadem pielęgnowały tradycyjną i opartą na szczerych sympatiach obu ludów przyjaźń.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego w III dekadzie kwietnia wynosił 1807 milionów złotych, zapas złota wynosił 44 miliony złotych.

(—) Prezesem Instytutu J. Piłsudskiego został wybrany Aleksander Prystor. Utworzono nagrodę naukową im. Walerego Sławka w wysokości 2000 złotych, która przyznawana będzie co 3 lata za najlepszą pracę z dziedziny najnowszej historii Polski.

(—) Na zaproszenie Polski zwołano na 24 września do naszego kraju międzynarodowy kongres chemii przemysłowej. Na kongres, nad którym protektorat objął p. Prezydent Rzplitej, przybędą znakomici uczeni z 30 państw Europy i za oceanu.

(—) Wczoraj w południe wybuchł na poddaszu 4-piętrowego domu przy ulicy Nowomiejskiej 5 pożar, który wywołał panikę wśród mieszkańców. Pożar ugaszono po godzinie.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Romana K. b. kasjera kolejowego ostatnio w Łasku na rok więzienia za defraudację 7224 złotych uwzględniając jako okoliczności łagodzące, że pieniądze te zużył na kształcenie dzieci.

(—) Wczoraj przejazdem z Sieradza bawił w Łodzi wiceminister Korsak, który pomimo prywatnego charakteru swej wizyty, odbył dłuższą rozmowę z Wojewodą Józewskim na temat aktualnych zagadnień województwa.

Niemiec nie wiedział

że polska wódka jest tak mocna

CHORZÓW, 5. 5. — Sąd Grodzki w Chorzowie skazał obywatela niemieckiego, Sidełkę z Berlina, na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem i wydaleniem z granic Polski.

Sidełko, przekroczywszy „zieloną granicę" udał się do Lipin, gdzie po zjedzeniu kiełbasy, zakrapianej wódką, dopuścił się znieważenia państwa polskiego. Aresztowany przez policję, stawiał opór, wobec czego musiano go przewieźć do Komisariatu. W sądzie Sidełko tłumaczył się, że nie wiedział o tym, że polska wódka jest tak mocna. Mimo, iż jest dobrym pijakiem, zawróciło mu się w głowie.

Zimno!

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 5.5. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 3 stopnie.

Ciśnienie atmosferyczne 749 milimetrów. Niewielki spadek ciśnienia.

Dość silne wiatry północno-wschodnie.

Czy „komornicy" zostaną „komisarzami"?

STARANIA O ZMIANĘ TYTUŁU

WARSZAWA, 5. 5. — Zarząd Główny Stowarzyszenia Komorników Sądów Grodzkich Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z uchwałą walnego wszechpolskiego zgromadzenia komorników sądowych — przesłał do Sejmu memoriał z prośbą o uchwalenie zmiany dotychczasowego tytułu „Komornik Sądu Grodzkiego" na „Komisarz Sądowy".

Z kół Stowarzyszenia Komorników podają uzasadnienie tego memoriału. Z uzasadnienia tego wynika, że obowiązujący obecnie tytuł „komornik" nie jest odpowiednio dostosowany do rodzaju pracy, nie ma on również uzasadnienia historycznego i życiowego. Społeczeństwo polskie nazwy tej należycie nie rozumie, a przez niektóre warstwy społeczne tytuł „komornik" jest poniżany i wyśmiewany, samo zaś brzmienie nie zawiera w swej nazwie żadnej istotnej treści. Nazwa „komornik" wkradła się do naszego ustawodawstwa niewłaściwie, bez istotnych motywów uzasadniających i trudno jest dociec czym ustawodawca kierował się ustalając tytuł „komornik".

Od chwili wprowadzenia tytułu „komornik" ubiegłego z górą 20 lat, a nazwa ta w społeczeństwie polskim do dziś nie przyjęła się i nie zdobyła sobie popularności, wywołuje ona raczej nieporozumienie, gdyż komornikiem nazywają wyrobników nie posiadających własnych domów, mieszkających na tzw. komornym w majątkach ziemskich, lub u gospodarzy wiejskich w wynajętych chatach za co płacą komorne, bądź też odrabiają należność fizycznie.

Tytuł „komornik Sądu Grodzkiego" istnieje jedynie jako martwa nazwa w przepisach Kodeksu oPstępowania Cywilnego, natomiast w życiu codziennym nie ma on zastosowania, a społeczeństwo, palestra, a nawet i sądownictwo, komorników nazywa „komisarzami sądowymi".

Tytuł „komisarz sądowy" zdobył sobie prawo zwyczajowe od zarania naszej Niepodległości, stał się już nazwą popularną i winen być prawnie usankcjonowany.

Strajk okupacyjny w fabryce Bidermana

wybuchł dziś rano.

ŁÓDŹ, 5. 5. — Dziś w fabryce Bidermana przy ul. Sienkiewicza 61 wybuchł zatarg między właścicielem a pracownikami. Powodem zatargu jest chęć zamknięcia fabryki przez właściciela.

Robotnicy na znak protestu postanowili okupować fabrykę.

Związek „Praca" podjął akcję interwencyjną.

W Beskidach Śląskich

zacierane są ślady po Czechach.

CIESZYN, 5. 5. — Polskie Tow. Tatrzańskie opracowało szczegółowy projekt dostosowania pozostawionych w Beskidach Śląskich przez czeskie organizacje turystyczne znakowanych szlaków górskich, do ogólnej sieci szlaków w Karpatach polskich.

Prawdopodobnie uda się przed sezonem letnim rb. przeprowadzić powyższe roboty, polegające na zmianie barwy szlaków lub dostosowaniu ich do reszty szlaków polskich. Jednym z głównych zadań będzie tu również umieszczenie wielkiej ilości drogowskazów i tabliczek orientacyjnych na tych szlakach.

„Główny Szlak Karpacki P.T.T. im. J. Piłsudskiego" biegnący dotychczas do Ustronia przez Stożek do Baraniej Góry, a następnie wzdłuż całych Karpat na Huculszczyznę — przedłużony został dalej na zachód przez Girową, Mosty, Wielki i Mały Połom, Ropiczkę i Praszywą do Ligotki Kameralnej. Miejscowość ta, będąca znanym letniskiem podgórskim — stanie się punktem wyjściowym głównego pieszego szlaku karpackiego.

ŻYCIE ZGIERZA

Imponujący przebieg uroczystości 3-majowej.

W dniu Święta Narodowego ulice i wystawy udekorowano flagami. Na dziedzińcu miejscowego Gimnazjum im. Staszica zebrały się wszystkie niemal organizacje istniejące na terenie miasta z pocztami sztandarowymi oraz z orkiestrami.

Na Placu im. Marszałka Piłsudskiego, po odebraniu raportu, odbyła się uroczysta Msza św. polowa, celebrowana przez ks. A. Walczaka. Kazanie wygłosił ks. kanonik dr. Roszkowski. Zainstalowana radiostacja z kilkoma głośnikami umożliwiła wszystkim wysłuchanie Mszy św. i podniosłego kazania.

Po nabożeństwie odbył się pochód ul. Zieloną, Daszyńskiego i Pierackiego, po czym nastąpiła defilada przed przedstawicielami władz. Przed oczyma licznie zgromadzonych mieszkańców, wśród okrzyków „Niech żyje Armia i jej Wódz" przedefilowało wojsko, organizacje PW., Rezerwiści organ. społeczne i Straż Pożarna, ze swym reprezentacyjnym taborem. Po defiladzie wypuszczono gołębie pocztowe.

AKADEMIA.

Wieczorem o godz. 19-ej odbyły się dwie akademie. W sali szk. pow. Nr. 4 przy ul. Łódzkiej, udz. wzięli: ork. symf. „Boruty" chór męski „Boruty" oraz deklamacje.

W sali Zg. Tow. Gimnastycznego — Piłsudski 19 udział wzięli — orkiestra i chór Tow. Śpiew. „Lutnia". Przemówienie wygłosił Smokowski.

ZABAWA.

W koszarach wojskowych odbyła się zabawa ludowo - żołnierska.

LICZBA ZATRUDNIONYCH SEZONOWCÓW wzrosła do 500 osób.

Zarządowi m. Zgierza przyznano dodatkowe kredyty na zatrudnienie bezrobotnych, wskutek czego od poniedziałku b. tygodnia powiększyła się liczba zatrudnionych o 130 osób a od czwartku — 4 bm. dodatkowo o 80.

Tak więc na robotach publicznych będzie zatrudnionych ponad 500 osób. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prócz tej liczby zatrudnionych jest jeszcze przy miejscowych koszarach 150, na robotach kolejowych 30 osób, oraz na robotach powiatowych 50, to liczba zatrudnienia bezrobotnych w tym roku sięga już liczby z roku ubiegłego.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Odbyło się na Ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej, w którym to radni powzięli jednomyślnie dwie uchwały — zaciągnięcie pożyczek materiałowych w sumie zł 22.875 i zł 15.000 na pomiary miasta.

Pkt. 6 posiedzenia Rady Miejskiej o uchwaleniu statutu pomocy leczniczej dla pracowników miejskich we własnym zakresie, został na wniosek Frakcji Radzieckiej PPS i Klasowych Związków Zawodowych zdjęty z porządku obrad w celu zapoznania się szczegółowiej ze statutem pomocy leczniczej dla urzędników miejskich.

OFIARNY ZGIERZ.

W dniu wczorajszym we wszystkich ośrodkach subskrypcyjnych zgierskie społeczeństwo przejawiło wielkie zainteresowanie.

Dotychczasowa suma zadeklarowana z terenu miasta, łącznie z przemysłem sięga ponad pół miliona złotych.

Niezależnie od P.O.P. poszczególne organizacje zbierają fundusze i szlachetne metale na FOM i ścigacza woj. łódzkiego im. wicepremiera E. Kwiatkowskiego. Szczególne w ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej zbiórką na ścigacza.

W tym też celu zostało otwarte konto Nr 1372 w miejsc. oddz. KKO przy ul. Marszałka Focha.

Komitet zbiórki na ścigacza zwraca się z gorącym apelem do zawsze ofiarnego społeczeństwa zgierskiego, aby i na ten cel nie szczędziło ofiar, na który to Zgierz do końca sierpnia br. winien zebrać ponad 30.000 zł.

* * *

Ofiary złożyli: Nauczycielstwo szkół powszechnych m. Zgierza subskrybowało P.O.P. w kwocie 7600 zł, Obligacje POP w K. 5700 — przekazano na FON. Ponadto Nauczycielstwo z przeprowadzonej zbiórki pieniężnej wpłaciło na FON zł 619.52 oraz na ścigacza zł 587.

Profes. i nauczycielowie Liceum Pedagogicznego wraz ze szkołą ćwiczeń subskrybowało POP na kwotę zł 4200.

Przeprowadzona składka na FON wśród nauczycielstwa i młodzieży wraz z Komitetem Rodzicielskim przy Szkole Ćwiczeń dała zł 1637,26 Na FON przekazano obligacji POP na sumę zł 3840.

* * *

Uczniowie i uczenice Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Zgierzu spełniając również swój obowiązek obywatelski ofiarowali z przeprowadzonej zbiórki na FON zł 150 (w tym 1 obligacja Pożyczki Narodowej — 50 zł) oraz na ścigacza woj. łódzkiego im. v.-prem. E. Kwiatkowskiego zł 48. Poza tym zasubskrybowano również 4 bony POP. Zaznaczyć należy, że młodzież uczęszczająca do miejscowej szkoły Zawodowej jest w większości bezrobotna.

* * *

Miejscowe harcerstwo również nie jest bierne. Grono harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość w Zgierzu subskrybowało 100 zł na POP. (bezzwrotnie), wzywając przy tym wszystkie hufce naszego miasta do złożenia ofiar na ten cel.

POŻAR.

Wczoraj w nocy o godz. 3.15 w domu p. Kozłowskiej przy ul. gen. Pierackiego 16 wybuchł pożar. Ogień powstał na strychu, z nieuprzątniętych tam starych rupieci. Domownicy sami zdołali stłumić pożar w zarodku.

REPERTUAR KIN.

Apollo — „Błazen"

„Venus" — „Sygnały" — produkcji polskiej.

T-wo Gimnastyczne „Sokół"

buduje własny gmach w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 5. 5. — W związku z pomyślnym rozwojem założonej niedawno świetlicy dla młodzieży rzemieślniczej przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie — zarząd Związku Rzemieślników wymówił lokal, zajmowany na salę gimnastyczną przez Tow. „Sokół", celem rozszerzenia pomieszczeń dla młodzieży rzemieślniczej, która bardzo chętnie garnie się do oświaty i pracy społecznej.

Tow. „Sokół" jeszcze przed wojną światową na budowę gmachu Towarzystwa Rzemieślniczego udzieliło pożyczki w wysokości 3000 rubli. Obecnie zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan wyraził zgodę na uregulowanie długu i na tej podstawie wypowiedział lokal Tow. „Sokół".

Tow. „Sokół", które ostatnio na terenie Piotrkowa rozwija ożywioną działalność, zostałoby pozbawione lokalu i sali do ćwiczeń. Zarząd Towarzystwa w związku z tym postanowił przystąpić do budowy własnego gmachu, który wzniesiony zostanie na placu p. Tamilin w Alei 3-go Maja. Koszt budowy wyniesie ponad 70.000 zł, na co złożą się składki poszczególnych członków Towarzystwa oraz oszczędności tej organizacji.

Szkoła szybowcowa w Tęgoborzy

wyszkoliła 500 pilotów szybowcowych

KRAKÓW, 5.5. — Odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku wyszkoleniowego w szkole szybowcowej krakowskiego okręgu kolejowego LOPP., z udziałem miejscowych władz i instruktorów szybownictwa.

Szkoła szybowcowa w Tęgoborzy powstała przed 6 laty dzięki ofiarności społeczeństwa woj. krakowskiego i wysiłkom LOPP., rozrastając się do rozmiarów poważnych. Stała się ona obecnie jednym z najważniejszych ośrodków pilotów szybowcowych wszystkich kategorii, znana również i zagranicą. W szkole nabywali wiadomości i umiejętności z dziedziny szybownictwa Węgrzy, Brazylijczycy, Amerykanie, Jugosłowianie i Rumuni.

Dziś szkoła posiada dwa hangary, warsztaty, mieszkania dla uczniów i ok. 40 szybowców różnych typów, od najprostszych „Wron" do rasowych „Orlików", „Bis Komarów" i in. Dotychczas szkoła szybowcowa w Tęgoborzy wyszkoliła ponad 500 pilotów szybowcowych wszystkich kategorii.

Luminal w ustach kobiety.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 5. 5. — Wczoraj w godzinach wieczornych usiłowała pozbawić się życia przez zażycie luminalu 26-letnia Leokadia Wieznero, zamieszkała przy ul. Felsztyńskiego 25.

Przybyły lekarz pogotowia PCK po udzieleniu pierwszej pomocy polecił przewieźć niedoszłą samobójczynię do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

POŻAR SZOPY.

ŁÓDŹ, 5. 5. — Dziś w nocy przy ul. Emilii 33, wybuchł pożar w szopie drewnianej dzierżawionej przez niejakiego Matuszczyka od f-my Scheibler i Grohman.

Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Przyczyną pożaru najprawdopodobniej było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Po zbrojnym konflikcie... Nowe kolonie polskie nad brzegami boliwijskich rzek.

La Paz w maju.

Po definitywnym zlikwidowaniu zatargu o Chaco stały się w Boliwii aktualne różne problemy społeczne związane z demobilizacją setek tysięcy żołnierzy, którzy automatycznie powiększyli szeregi bezrobotnych. Stąd kampania na rzecz rozbudowania przemysłu krajowego, rozszerzenie sieci dróg i kolei i powiększenia produkcji rolniczej, dostarczającej surowców dla niektórych gałęzi wytwórczości przemysłowej. Według opinii miarodajnych czynników w La Paz, Boliwia powinna w najbliższych latach wchłonąć masy europejskich imigrantów kolonistów. W tym też kierunku zmierzają projekty boliwijskiego ministerstwa rolnictwa, kolonizacji i imigracji a dobitnym tej orientacji wyrazem jest niewątpliwie zawarcie umowy imigracyjnej z Polską, zapewniającej naszym wychodźcom wielkie i nienotowane do tej pory w historii naszego wychodźtwa w Południowej Ameryce przywileje.

Na terenie kolonii Coni, o 35 kl. na południowy - zachód od boliwijskiego portu rzecznego Todos Los Santos czyni się przygotowania celem osiedlenia większej grupy polskich osadników. Polskie kolonie zgodnie z umową z rządem w Warszawie mają powstać nad obu brzegami rzeki Coni. Rząd boliwijski rozpoczął tam karczowanie lasów i obsiał 100 hektarów. Przeprowadza również doświadczenia z uprawą pewnych, zastosowanych do klimatu ziemiopłodów, przecina w lasach „pikady" oraz buduje drogę, która umożliwi dostarczanie produktów do portu Todos Los Santos.

W departamencie Cochabamba powstaje kolonia Chapare, nad brzegami rzeki tej samej nazwy, której centrum administracyjnym jest również port Todos Los Santos. — Kolonia ta oddalona od miast Cochabamba o 210 km. związana będzie z nim wygodną drogą, która jeszcze w tym roku zostanie ukończona. Rząd przydzielił już działki 20 hektarowe około 400 rodzinom kolonistów. Ziemia jest nader urodzajna a klimat zdrowy i przy tym wilgotny i sprzyja uprawie wszelkich roślin. Między innymi powstają tam plantacje kawy, ryżu, kakao, i koki, z liści której zyskuje się kokainę.

Kolonia Bermejo tworzy się we widłach rzek Bermejo i Grande de Tarija, gdzie dawniej już osiedlali się rolnicy czescy. Założyli oni tam osadę Cochebsa, która jednakże nie rozwinęła się należycie, a nawet podupadła. Przedsiębiorstwo koloniza cyjne bowiem niedopełniło warunków umowy nie posiadając dostatecznych kapitałów. Ostatnio rząd zaopiekował się pozostałymi na kolonii „Cochebsa" rolnikami ułatwiając im zbyt produktów przez budowę dróg. Kolonia ta ma świetną przyszłość z uwagi na to, że na jej terenie znajdują się bogate złoża ropy naftowej.

Tworząca się kolonia Ichilo, otoczona rzekami Ichilo, Mamore, Grande i Yapaca mi ma zapewnioną stałą komunikację z miastem Santa Cruz przez nowo wybudowany trakt bity oraz żeglugę rzeczną. Na założonej przed półtora rokiem kolonii osiedliło się do tej pory 60 rodzin boliwijskich i 4 cudzoziemskie, które w 1938 r. sprzedały łącznie 15.000 „arrobas" ryżu. Administracja kolonii czyni przygotowania, aby pomieścić na Ichilo licznych kolonistów litewskich, mających niebawem przybyć.

Rząd boliwijski zamierza nadal rozszerzać sieć komunikacji w całym kraju, aby wyprodukowane na koloniach ziemiopłody dostarczyć do wszystkich centr ludnościowych. Szczególnie usiłuje się przezwyciężyć trudności komunikacyjne, tworzone przez bariery gór andeńskich, ciągnących się przez całą Boliwię.

Góry te dzieliły do tej pory Boliwie na osobne obwody gospodarcze, które teraz zamierza się zespolić przez budowę kolei i dróg.

Być może, że wychodźcy polscy, znając się na rolnictwie, mogliby doprowadzić Boliwię za kilkadziesiąt lat do znacznie wyższego poziomu, lecz trudno przypuszczać, aby pierwszym osadnikom w tym indyjskim kraju dobrze się powodziło. Tam czeka, ich tylko praca, lecz praca obecnych pionierów polskich bylaby pracą na korzyść przyszłych pokoleń.

„Niewidzialne" okręty wojenne.

Magik nie imponuje nawet łatwowiernym Amerykanom.

Joseph Dunninger z zawodu jest magikiem i odgadywaczem myśli ludzkich. Zajmuje się też demaskowaniem fałszywych metod spirytystycznych. Obecnie jednak zajął się sprawami wojskowymi i zapowiedział wyjazd do Waszyngtonu, aby tam zademonstrować władzom marynarki, jak można uczynić okręt wojenny niewidzialnym dla wroga.

Niektórzy członkowie kongresu tak się zainteresowali sztuczkami Dunningera, że zaprosili go do Waszyngtonu dla zademonstrowania swoich zdolności. Dunninger zgodził się i twierdzi, że nie tylko zrobi okręt niewidzialnym, ale na dodatek pokaże jak można przy pomocy iluzji pokazać wrogo wi całe oddziały żołnierzy w miejscu, gdzie one wcale się nie znajdują.

W kołach wojskowych jednakże nikt nie entuzjazmuje się stosowaniem sztuk magicznych podczas wojny.

Tłok na londyńskim dworcu.

Artysta filmowy w opałach.

Londyńczycy raz jeszcze dowiedli, że przysłowiowa angielska flegma jest pojęciem wyssanym z palca. Oto w tych dniach przyjechał na londyński dworzec Waterloo pociąg wiozący słynnego artystę filmowego Spencera Tracy, który przybył z żoną na urlop do stolicy Anglii. Zanim jeszcze pociąg zatrzymał się, oszalały tłum kinomanek i kinomanów przerwał kordony policji. W tłoku tratowano ludzi, przewrócono nawet znakomitego dyregenta, Artura Toscaniniego, który właśnie znajdował się na dworcu i usiłował przedrzeć się przez tłok. W takim stanie rzeczy zarządzono natychmiastowy odjazd pociągu, który zatrzymał się dopiero na maleńkiej stacyjce podstołecznej, gdzie „gwiazdor" wraz z żoną i towarzyszami mógł spokojnie wysiąść i udać się do hotelu. Oświadczył on dziennikarzom, że przyjazd „gwiazdy filmowej" można porównać chyba tylko z... katastrofą samochodową!



Dramat małżeński właściciela sklepu.

Makabryczne odkrycie po powrocie z kina.

Straszna tragedia rozegrała się w domu Stanisława i Bronisławy Gawrońskich w mieście Elizabeth w St. Zjednoczonych. 53-letni Stanisław Gawroński, który prowadził sklep z patentowanymi lekarstwami pod nazwą „Golden Arrow Medical Co". znany był nie tylko sąsiadom ale i policji z częstych awantur z żoną, której podłożem była zazdrość.

Niedawno temu, otrzymawszy gotówkę 600 dol. za towar, Gawroński zawołał swą 12-letnią córkę Joannę i podyktował jej list, że w razie gdy on przestanie żyć, pieniądze te zapisuje dla niej. List ten sam podpisał. Potem dał synowi Janowi i córce Joannie po 25 c. i kazał im iść do kina. Gdy dzieci powróciły do domu zastały drzwi zamknięte. Zaczęły się dobijać do okien, zbiegli się sąsiedzi, a gdy przemocą otwarto mieszkanie, znaleziono w pokoju frontowym zwłoki dwojga małżonków w kałuży krwi. Ona miała przestrzelone czoło nad lewym okiem i skaleczone ręce, on wpakował sobie kulę w prawą skroń.

Sąsiedzi, którzy dłużej znali Gawrońskiego twierdzą, że przed 20 laty Gawroński miał żonę, którą wysłał do Polski, przyrzekając jej, że za kilka miesięcy za nią przyjedzie. Tymczasem po kilku miesiącach rozmyślił się i zaczął z wyjazdem zwlekać, a kiedy minął czas i jego żona nie mogła do Ameryki powrócić — ożenił się z kobietą, która była o 13 lat młodszą od niego, a z którą miał czworo dzieci.

Gawroński był człowiekiem dość dobrze sytuowanym, posiadał własny dom, prowadził sklep z którego czerpał duże zyski.

Wycieczka Polaków z Gdańska w stolicy.



Do Warszawy przybyła pielgrzymka Polaków z Gdańska w liczbie około 200 osób pod kierownictwem ks. proboszcza Franciszka Rogaczewskiego. Pielgrzymka złożyła hołd na Jasnej Górze. Na zdjęciu — wycieczka Polaków gdańskich składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Maria ZUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść — 20

Nowy ambasador W. Brytanii w Rzymie



Sir Percy Loraine dotychczasowy ambasador W. Brytanii w Ankarze, przybył na swą nową placówkę do Rzymu.

— Ruszam w dyplomatyczną misję — wesoło oznajmiła Dora, opuszczając pokój matki.

Pomimo, że wolałaby o wiele pożegnać ojczyma niż go prosić o zmianę projektów, postanowiła ze względu na matkę sumiennie spełnić swe przyrzeczenie.

Pan Kowliński siedział w gabinecie przy biurku zajęty naklejaniem znaczków w albumie. Dora bywała w tym pokoju bardzo rzadkim gościem, a Staś nigdy tu nie wchodził. W gabinecie umarł ich ojciec, oboje pragnęli, aby to sanktuarium pozostało nienaruszone i zamknięte. Na razie matka im to obiecała, lecz nie dotrzymała obietnicy. Gabinet został przemeblowany dla młodego pana.

Z wyrazu twarzy pana Marka łatwo było wywnioskować, że irytacja nie minęła. Powitał Dorę chmurnym spojrzeniem i od razu zaczął się skarżyć.

— Twoja matka doprowadziła do tego, że dom stał się prawdziwym więzieniem. Siedzimy tu osamotnieni, nie widując nikogo, a gdy na week-end, lub na święta chciałbym mieć miłych gości, to ona jakoś zawsze potrafi tak ułożyć, żeby nie przyjeżdżali. Ona uznaje tylko starych nudziarzy.

— Ależ tak źle nie jest, będziemy mieli mnóstwo młodych i miłych gości i nie wypada żebyś wyjeżdżał, beau-papa. Kto widział wyjeżdżać na same święta, byłby to prawdziwy skandal. Przyszłam właśnie cię prosić, żebyś został.

Pan Marek się zdziwił, Dora nigdy jeszcze o nic nie prosiła. Był tak czuły na wdzięki kobiece, że każda kobieta młoda i ładna była dla niego ponętna, toteż objął Dorę jakimś zuchwałym, przenikliwym i namiętnym spojrzeniem. Lecz spojrzenie to wymownejsze od słów zostało od razu odparte niby stalą kindżału zimnym, wzgardliwym wyrazem oczu Dory. Ta scena pozbawiona słów trwała zaledwie ułamek sekundy. Pan Marek spuścił oczy i nieco zawstydzony odparł uprzejmie i miękko.

— Nie chodzi mi tylko o własną przyjemność, ale i o twoją, Doro, czemuż masz się nudzić w domu w towarzystwie samych starych.

— Otóż właśnie, beau-papa. Chciałam zaprosić moich kolegów, aby nam było weselej i przyszłam zapytać o twoją zgodę.

— Ależ zapraszaj sobie kogo chcesz, moja droga, co do mnie jestem zdecydowany wyjechać.

Rozmowa została nagle przerwana pukaniem do drzwi. Zachęcona odpowiedzią weszła panna Teresa. W jej zasuszonej twarzy jedynie oczy świeciły iskrą życia. Małe, są złe, głęboko wklęśnięte pod łukiem ledwie zarysowanych brwi czyniły wrażenie ostrych szpileczek. Zawsze ruchliwe, niespokojne zdawały się patrzeć wszędzie naraz, śledzić za wszystkim jakby w obawie jakiegoś ukrytego niebezpieczeństwa.

— Pani starsza prosi o gazetę — wyjaśniła panna Teresa cel swej wizyty, przy czym, ogarnęła spojrzeniem cały pokój, zajrzała w każdy zakątek i wreszcie wpatrzyła się w albumy rozłożone na biurku i w różnobarwne paczki znaczków. Pan Marek tymczasem szukał gazety, której nie mógł znaleźć.

— Zdaje się, że zostawiłem ją w sypialni, niech pani usiądzie i zaczeka, zaraz wrócę — rzekł znikając za drzwiami sypialni.

Panna Teresa zbliżyła się do burka i nachyliła się nad znaczkami.

— Zdaje się, że są tu piękne i rzadkie okazy, ale wcale się na tym nie znam — zagaiła Dora rozmowę.

— Ja się bardzo tym interesuję. Zimą w ciągu długich wieczorów pomagam czasem panu Kowlińskiemu segregować znaczki i naklejać je w albumie, ale teraz nie ma nigdy na to czasu, całe stosy leżą jeszcze nie naklejone.

Pan Marek powrócił z gazetą w ręku i wręczając ją pielęgniarce rzekł:

— Proszę mi ją odnieść jak zwykle wieczorem.

— Prawdziwa maszkara — syknął, gdy panna Teresa opuściła pokój i skrzywiwszy się począł udawać jej bezszelestny krok.

— Odkąd pałasz do niej taką antypatią, beau-papa, dawniej ją lubiłeś.

— Obrzydła mi. Zresztą wszystko mi tu już obrzydło, potrzebuję zmiany szerszych horyzontów.

Dora wiedziała dobrze o jakie horyzonty chodzi i dlaczego Witłowice nagle tak obrzydły ojczymowi, lecz musiała zachować dyskrecję i wreszcie po długim certowaniu się poszedła na swoim.

IX.

Babunia pomimo podeszłego wieku, osłabionego wzroku i zreumatyzmowanych nóg zachowała żywość umysłu i bystrość sądu. Interesowała się nie tylko tym co ją otaczało z bliska, ale kroniką całego świata. Gazety, radio, książki uprzyjemniały jej życie. Zaciekawiała ją polityka i sprawy społeczne, lubiła czytać książki poważne i aktualne i dyskutować o ich treści. Dora spędzała z babką długie godziny na takich rozmowach, lub też opowiadała jej różne szczegóły ze swego życia w Krakowie, mówiła o swych studiach i zabawach, o lecznicy Stasia i o jego pacjentach, a tematy te były dla staruszki przedmiotem wielkiego zainteresowania. Toteż gdy dowiedziała się o przyjeździe zaproszonych kolegów rozpromieniła się na myśl poznania przyjaciół swych wnuków. Najbardziej jednak zaciekawił ją Ortwill.

— Wiesz, co Doruś, jeżeli ten malarz, którego Staś wyleczył maluje kościół w Płocku, możeby zainteresował się naszą biedną kaplicą i poradził jak ją odnowić.

— Wie Babunia co, sama chciałam się zabrać do malowania kaplicy w ciągu lata, ale oczywiście, że zasięgnę rady Ortwilla.

— Ach jakby to było dobrze, moje dziecko. Ja poprostu modlić się tam nie mogę, patrząc na te zniszczone obrazy. Marek i Klarcia odnowili dwór, a zapomnieli o kaplicy, a mnie starej już brak energii, aby się tym zająć.

— Zobaczy Babunia, zrobimy z kaplicy arcydzieło. Zniknę upiory i ten święty Piotr chory na żółtaczkę; kaplica będzie wyglądała jak cacko — obiecywała Dora, która się zapaliła do projektu odnowienia świątyni.

— Oto nasza biedna kaplica — użyła Dora słów babki, wprowadzając Ortwilla do małej świątyni.

— Czemuż pani mówi „biedna"? To nie jest biedna, lecz śliczna kapliczka, uważam nawet, że w całym dworze nie ma nic równie pięknego — odparł malarz podziwiając staroświeckie stylowe sklepienie i wpatrując się z zachwytem w delikatną koronkę kamiennych rzeźb, zdobiących główny ołtarz, romantykę i malutką ambonę.

— To przecież prawdziwie artystyczna robota w czystym renesansowym stylu — stwierdził z przekonaniem.

— Tak, ale te ohydne freski wszystko psują. Niech pan spojrzy na te karykatury apostołów i ewangelistów. Św. Jan kosi oczami, święty Łukasz skrzywił się jakby ocet połknął, święty Paweł wygląda jak kopica siana. Gdy byłam małą zamiast modlić się naśladowałam miny tych nieudolnie wyrzeźbionych świętych i kończyło się straszną burą za takie zachowanie w kaplicy.

— Rzeczywiście, że można się tu uśmiać; jednak tego rodzaju freski spotyka się często w różnych wiejskich kościołach, ale to głupstwo, można przecież łatwo zeskrobać i zastąpić innymi, zastosowanymi do całości.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

ycie Warszawy w kilku wierszach

Ul. Działdowska łączy Wolę z ul. Górewską, a więc ma duże znaczenie komukacyjne, gdyż łączy Wolę z Kołem. Mimo w dalszym ciągu nie jest ona uregulowa. Przede wszystkim nie jest zniwelowa, a poza tym pozbawiona jest nawierzchulicznej. Stan obecny ul. Działdowskiej iemożliwia więc wprost ruch kołowy na ulicy. Na tyłach ul. Działdowskiej położny jest szpital Wolski, który cierpi na m sąsiedztwie, gdyż tumany kurzu wdzieją się na teren szpitala. Wobec wprowaenia podatku drogowego od nowych buwli — ul. Działdowska zabudowana jest wymi domami — należy mieć nadzieję, ulica ta uzyska wkrótce nowoczesną naerzchnię.

* * *

Nowy typ letnisk campingowych, polejących na budowie składanych domów, zpowszechnił się w Polsce. W bieżącym ku przewidziane jest powstanie nowego rodka letniskowego tego typu koło Warwy pod Miedzeszynem.

* * *

Wobec coraz to liczniejszych wycieczek eszkańców stolicy do pięknego lasu Kackiego, zakupionego przez kilku miesiąmi przez Zarząd Miejski, Wydział Ogrodzy podał do wiadomości, że publiczność że korzystać tylko z partii lasu wysokonnego. Partie lasu, oddane do użytku, są naczone na skraju czerwonymi pasami, lowanymi na pniach drzew. Jedna z parprzylega do stacji Pyry, druga znajduje w pobliżu wsi Powsin.

* * *

Wzorem lat ubiegłych, Wydział Ogrodzy pozyskał dla udzielania bezpłatnych rad, pragnącym ukwiecić i ozdobić zieią w bieżącym sezonie okna i balkony, reg instytucyj i firm, m. i. Wojewódzkie w. Ogrodników, Zw. Pań Domu itd.

* * *

Komitet opieki nad najbiedniejszymi mieańcami Warszawy i podmiejskich okolic siedle" i Zw. Katolicki „Caritas" wobec ordynowania pracy przy zbiórce odpadw przystępuje do zbiórki łącznie z dniem bm. Zw. „Caritas" i Komitet „Osiedle" rócili się do właścicieli nieruchomości o zwolenie na wstawienie skrzyń na podrzach i otoczenie akcji opieką na terenie mów.

* * *

Woźni i gońcy Zarządu Miejskiego uwalili, niezależnie od zbiórki na Pożyczkę Przeciwlotniczą, drogą dobrowolnych adek ofiarować Armii karabin maszyno.

Krateczki.

„Uboga" kamieniczniczka

CZYLI OSZUKAŃCZA JADWIGA.

Ludzie doświadczeni wiedzą, że charakter człowieka zależy w dużej mierze od jego tuszy. Człowiek chudy jak patyk jest zazwyczaj zły, zgryźliwy i usposobiony pesymistycznie. Według jego pojęć świat pełen jest ciemnych i podejrzanych indywiduów, wszelkie katastrofy, trzęsienia ziemi i inne zbiorowe nieszczęścia czyhają na nas na każdym kroku. Żona każdego z nas zdradza, przyjaciel okrada, w sklepie dają towar nieświeży itd., itd.

Natomiast człowiek o tuszy solidniejszej, zaokrąglonej jest zazwyczaj pogodny, uśmiechnięty i patrzy na świat przez różowe okulary. Żony wprawdzie zdradzają, ale tylko cudze, a nasze własne są wzorem wszelkich cnót i wierności. Katastrofy są zjawiskiem rzadkim i nas z pewnością ominą. Jeżeli wsklepie powiadają, że sardynki są świeże, to nie ma najmniejszego powodu, aby temu twierdzeniu nie wierzyć. Przyjaciele są dobrzy i przyjemni, słowem świat pełen jest radości i warto żyć.

Teorię powyższą potwierdza fakt, że dobry kucharz i dobra kucharka zawsze są tędzy. Dlaczego? Bo tylko człowiek o optymistycznym nastawieniu na świat i ludzi może zrozumieć rozkosz jedzenia. Aby być optymistą, trzeba być tęgim. Aby być dobrą kucharką, trzeba być optymistką. Aby być optymistką... itd.

Sztuka gotowania jest sztuką indywidualną. Z byle głupstwa można zrobić poemat. Jadałem już w życiu wiele jajek w majonezie, wiele jajek faszerowanych, wiele jajek gotowanych, smażonych, duszonych itd. I niemal każde jajko posiadało swoją wymowę, swoją własną indywidualność.

Ludzie, którzy z zainteresowaniem przeczytają powyższe uwagi o głębokim, chociaż ukrytym sensie filozoficznym, wykażą, że są zdatni do życia. że warto, aby żyli. Bo tylko optymiści są na świecie potrzebni, a tylko ludzie, którzy lubią jeść, mogą być optymistami. Zresztą, gdybym był lekarzem, ustaliłbym zasadę: jedzenie, to zdrowie! Bo przecież jest faktem niespornym, że wszyscy ludzie, których znam, a którzy chorują chronicznie i od dawna na żołądeczki, zawsze byli wstrzemięźliwi w jedzeniu i piciu. To nie są żarty. Wszyscy moi chorujący na żołądki znajomi nigdy nie nadużywali jedzenia. A wszyscy tzw. „żarłocy" są zdrowi i pokpiwają sobie z chorujących chudeuszów. Tak na nich mści się abstynencja. Bo właściwie po co zdrowie człowiekowi, który i tak nigdy nie jadł i nie popijał?

Zresztą, po licho mamy się zajmować chorowitymi bliźnimi? Niechaj oni chorują, a my skoczmy sobie na jedną wódkę pod jajeczko.

OSZUSTWO.

Jadwiga B. jest współwłaścicielką domu. Zdawałoby się, że osoba o takich walorach uważa się za ozdobę społeczeństwa i wysoko nosi sztandar cnoty i honoru. Tak jednak mogliby przypuszczać ci tylko, którzy nie znają kamieniczników.

Jadwiga B., poza innymi przyjemnymi „zaletami" swego charakteru, stale procesuje się ze spadkobiercami, z którymi jest współwłaścicielką wzmiankowanego domu. Ponieważ jednak procesy kosztują, a Jadwiga B. chciałaby mieć przyjemność procesowania się bezpłatnie, zwróciła się do Wydziału Opieki Społecznej z prośbą o wydanie jej świadectwa ubóstwa, dzięki któremu mogłaby się procesować bezpłatnie.

Ponieważ zataiła fakt posiadania domu, kontrola nie ujawniła tego faktu również i Jadwisi świadectwo ubóstwa dla sądu wydano. Tymczasem jednak oszustwo czyli domek wyszło na jaw i kamieniczniczkę pociągnął Wydział Opieki Społecznej do odpowiedzialności za oszustwo.

Sąd Grodzki skazał Jadwigę B. na miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Desperat na dnie studni przebił się nożem.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj przechodząca ul. Polną w Oszmanie Anna Rogaszowa zauważyła jakiegoś mężczyznę, który, skradając się, podbiegł do studni, a następnie wskoczył do niej.

Zaciekawiona kobieta udała się w ślad za nieznajomym i zajrzała do wnętrza. — Mężczyzna stał na dnie wyschniętej studni i po chwili wahania wbił sobie w bok nóż. Na alarm, wszczęty przez Rogaszową, zbiegli się ludzie, którzy wydostali samobójcę i przewieźli go do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. W międzyczasie wszczęte dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest zamieszkały przy ul. Polnej 8 Szuszkiewicz Józef, lat 60. Przyczyną tragicznego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Podczas kopania fundamentów znaleziono 50 ludzkich szkieletów.

Z Bydgoszczy donoszą:

Niedaleko centrum miasta przy ul. Pomorskiej 13, na parceli, będącej własnością P. Sikorskiego, przystąpiono niedawno do budowy wielkiego gmachu o konstrukcji żelbetonowej, który pomieści hale garażowe, połączone ze stacją obsługi, warsztatami reperacyjnymi i halą wystawową samochodów.

Przy zakładaniu fundamentów na tym gruncie, dokonali pracownicy firmy Ossowski makabrycznego odkrycia. Na głębokości 1.10 m natrafiono bowiem na liczne szkielety ludzkie. Wykopanie kościotrupów wywołało silne wrażenie na pracownikach, tym bardziej, że zrazu było aż 10 szkieletów ludzkich — kobiet, mężczyzn i dzieci, których nie składano do trumien, lecz do gołej ziemi i przysypano żwirem i czarną ziemią. Kościotrupy nie miały żadnych ozdób, jak złotych obrączek itp., z czego można wnioskować, że zwłoki należały do ludzi biednych. Momentalnie wstrzymano dalsze roboty i o niesamowitym odkryciu zawiadomiono policję, która po zbadaniu sprawy i porozumieniu się z władzami kościelnymi dała później zezwolenie na dalsze przeprowadzenie robót budowlanych pod warunkiem, że szkielety zostaną zabrane i pochowane na cmentarzu katolickim. Po podjęciu dalszych robót natrafiono na większą jeszcze liczbę szkieletów, leżących rzędami a dochodzących do 50. — Wszystkie szkielety są doskonale zachowane i mają nadzwyczajne uzębienie.

Jak zdołano ustalić, zwłoki spoczywają już w ziemi przeszło 230 lat i zostały pogrzebane od 1708—1711 w czasie najazdu Szwedów na Polskę. W tym czasie bowiem wojska szwedzkie przyniosły do Polski straszną zarazę morową, przy czym ludzie padali jak muchy, zwłaszcza w Bydgoszczy zginęły setki osób dotkniętych zarazą. Otóż w tym właśnie miejscu przy ul. Pomorskiej znajdował się jeden z takich cmentarzy epidemicznych, na którym chowano ludzi bez trumien.

Zdołaliśmy stwierdzić, że na miejscu, gdzie buduje się obecnie olbrzymie hale garażowe, stała przed 70 laty Boża Męka. Otóż w 1873 r. mistrz kotlarski Niemiec zwrócił parafii farnej uwagę, że grozi ona zawaleniem, wobec czego zabrano z tego miejsca Bożą Mękę i ustawiono na starym cmentarzu przy ul. Grunwaldzkiej. Nie ulega także żadnej wątpliwości, że znalezione kościotrupy należą do katolików. Prawdopodobnie już dziś lub jutro wywiezione zostaną szkielety na jeden z cmentarzy bydgoskich, gdzie zostaną pochowane.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 5 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.55 Sonaty na wiolonczelę i fortepian
17.10 Przegląd nowych wynalazków — pogadanka
17.25 Pieśni w wykonaniu Męskiego Chóru Nauczycielskiego — z Katowic
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Instrumenty dęte solo i w zespołach — płyty
18.30 Słuchowisko pt. „Białystok" — z Wilna
19.10 Koncert rozrywkowy — z Krakowa
19.45 Odczyt wojskowy
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — z Krakowa
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Pieśni Sibeliusa w wykonaniu Janiny Hupertowej
21.15 Koncert muzyki węgierskiej z Filharmonii Warszawskiej
22.30 „Kwitnący cień" — fragment z nowej powieści Zygm. Kisielewskiego
22.50 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura dla wszystkich: „Toddy płynie przez dwa oceany" — Erling Tambs
18.00 Lekkie utwory fortepianowe
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Śpiewa Tino Rossi — płyty

SOBOTA, 6 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla dzieci pt.: Historia o ziemnych ludkach —
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Pieśni Maurycego Ravela w wykonaniu Walerii Jędrzejewskiej (sopran) — ze Lwowa
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy M. B. na Jasiej Górze w Częstochowie
18.00 Białystok podbija Chiny i Kolumbię — pogadanka (z Wilna)
18.10 Muzyka lekka z płyt
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Miłość cygańska" — operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Muzyka taneczna z płyt

Łódź jak Raszyn oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej — z Krakowa
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 „Praca" — montaż literacko - muzyczny
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Utwory ksylofonowe — płyty
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

. TRIAS.

Akrobata.

— Nie! To co proponujesz mi, jest nie pomyślenia, niemożliwe, wbrew natue po prostu!.. Oszalałbym!.. Zabiłbym bie! Stokroć lepiej rozstać się!.. Będzie boleśniejsze z początku, ale tak będzie iej, wierzaj mi!

— A nasza wspólna praca? Numer sz?

Wiliam Mertens zbladł bardziej jeszcze. toku tej okrutnej dyskusji, nie pierwszej esztą, epilogiem której musiało być niezownie — rozbicie jego szczęścia małżeniego, mężczyzna zapomniał o swym zadzie na razie. O zawodzie swoim, najżniejszej sprawie jego życia, poz. miłoią dla kobiety, która ni stąd ni zowąd za agnęła odzyskać złudną swą niezależść!

Zapomniał o tym numerze, rezultacie dmioletnich wspólnych wysiłków zaciech, wspólnej żmudnej pracy. O tym akro tycznym wyczynie skupiającym w sobie gi szereg szarych dni wypełnionych nie czonymi nużącymi repetycjami.

Zatarły się w jego pamięci na chwilę dne początki kariery, pierwsze ciężkie ta, powolne wybijanie się, nazwiska Mersów na czoło afiszów, przodujące miejse, jakie zajmowali, odtąd stale, we wszych cyrkach i największych music-halch starego i nowego świata.

„Para Mertensów", mogła już dziś żyć beztrosko i dostatnio od jednego kontraktu do drugiego. Interesy ich traktowane były oddzielnie. We wszystkich agencjach artystycznych znano ów sensacyjny numer dwojga linoskoczków, polegający na utrzymaniu równowagi na drabinach luźnych; numer, który impresaria angażowali z zamkniętymi oczyma pewni, że nie wypadnie im słuchać wymówek od żadnej dyrekcji.

To wszystko żona Wiliama Mertensa chciała przez swoją równie nieoczekiwaną jak niezrozumiałą zachciankę w niwecz obrócić!

— Związałaś się z innym mężczyzną prawdopodobnie!.. — burknął z sarkazmem.

— Jesteś niesprawiedliwy, Wilamie.. — odparła.

—Nie przyznałabyś się, zresztą.

— Byłam zawsze lojalną w stosunku do ciebie.

— Mniejsza z tym! Dość że nie możemy już żyć razem. Wobec czego wykreślam się z numeru..

Żona akrobaty zalała się łzami.

On sam zresztą zdawał sobie sprawę z niewłaściwości swego zachowania. Bądź jak bądź mimo wszystkie prerogatywy jakie małżeństwo daje mężczyźnie, czy ma on prawo żądać od żony, by kochała go zawsze, jeśli miłość wygasła w jej sercu?

Szczerość towarzyszki życia nie pozwalała Wiliamowi na jakąkolwiek gwałtowną reakcję... A poza tym... numer ich musiał przecież prosperować, żyć!

Nie wolno akrobacie dawać osobistym swym uczuciom pierwszeństwa przed koniecznością swego zawodu! Kapitan nie opuszcza swego statku z powodu swych perturbacyj małżeńskich! Lekarz nie zostawia swych pacjentów na łasce ich chorób dlatego, że żona mu się sprzeniewierza!

Żaden akrobata, trzymający życie swego partnera, co wieczora, w swych rękach nie użył nigdy potwornego środka zemszczenia się na nim podczas wspólnej z nim pracy.

Coś przeciwnego wymyślone zostało przez pozbawionych skrupułów lub nie znających się na rzeczy po prostu powieściopisarzy, czy autorów filmowych.

— Dobrze! Wrócimy do tego tematu jeszcze — zamknął Wiliam dyskusję.

Numer „Pary Mertensów" obiegał więc po dawnemu i z nie mniejszym powodzeniem. świat. Tylko osobiste życie dwojga jego wykonawców uległo zmianie, każde z nich bowiem żyło oddzielnie według własnych swych poglądów i upodobań.

Wiliam Mertens pocieszył się z czasem Nie zdoławszy wykreślić byłej swej żony z serca zupełnie doszedł do tego, że mógł uważać ją za życzliwą sobie partnerkę. Ta zresztą zachowywała się w stosunku do akrobaty z iście niewieścią subtelnością. Nie było wypadku by Wiliam musiał cierpieć z powodu dotkniętej miłości własnej mężczyzny.

Gorąca miłość, która dała tym dwojgu tyle szczęścia w swoim czasie, ustąpiła miejsca koleżeńskiej i pełnej zaufania przyjaźni; podniosłemu uczuciu stojącemu wyżej od przyjaźni nawet, gdyż osiągnąć je mogą tylko takie dwie istoty, które dzień w dzień ocierają się razem i za wspólnym porozumieniem o niebezpieczeństwo! Których każdy ruch mieć może wielkiej wagi konsekwencje dla obu uczestniczących w wyczynie stron.

Jest to uczucie o podwalinach o wiele trwalszych od miłości i głębszych od przyjaźni.

Przyszły dla „pary Mertensów" złe lata, kiedy zaciągnięte chmurami niebo Europy spowodowało bankructwo w małym międzynarodowym ludku cyrkowych artystów.

Kraje nie pławiące się w ogniu i krwi zwijały się w sobie i, pod pozorem popierania swych obywateli zamykały w ten czy inny sposób granice swe przed atrakcjami cudzoziemskimi uniemożliwiając długie i zyskowne podróże okólne po Europie.

Mertensowie nie opuszczali również swej ojczyzny, gdzie objechawszy prędko przedsiębiorstwa zdolne jeszcze opłacać duże numery, osiedli na mieliźnie.

Gdy powiadomiono ich o organizującym się mimo trudności tournée po Francji mogącym zapewnić im całoroczną pracę, postanowili chwycić się ostatniego środka ratunku i bez wielkich widoków powodzenia, złożyli odnośną ofertę.

Pewnego wieczoru William wpadł do mieszkania swej byłej żony z miną triumfującą.

— Lena! Wiwat! — zawołał od progu — zawarłem kontrakt!

— Z Cyrkiem Franko-Amerykańskim?

—Tak. Widziałem się przed chwilą z sekretarzem przedsiębiorstwa Markiem Allerlay'em. Mam jego słowo.

— Markiem Allerlay'em?.. On wchodzi w skład zarządu?..

— Właśnie. Ale... Dlaczego cię to obeszło?.. Zmieniłaś się na twarzy... Powiedz, o co ci chodzi.

Młoda kobieta opanowała się tymczasem i daremnie już Wiliam usiłował zmusić ją do odpowiedzi.

— Ach! Do krocset! Wiem! Przypominam sobie! — zauważył nagle — Marek Alleray! Ten, który nadskakiwał ci tak wytrwale na krótko przed naszym rozstaniem!

Cierpienie odbiło się na twarzy linoskoczka. Ostry ból spowodowany zarówno zazdrością retrospektywną, najzłośliwszą z uczuć, zazdrości, jak i dotkniętą miłością własną, szarpnął jego sercem.

— A zatem kontrakt ten zawdzięczał być może dawnemu sprzeniewierzeniu się żony!... przemknęło mu przez myśl.

Wzdrygnął się. Mógł zerwać umowę. Odmówić swego udziału w dobrze zapowiadającej się akcji.. Ale.. po raz pierwszy „para Mertensów" nie dotrzymałaby słowa...

Więc, jak w ów pierwszy wieczór konfliktu, umiłowanie zawodu wzięło górę; zmiotło małostkowe uczucia ludzkie; pozwoliło akrobacie zebrać się w sobie i zmierzyć doniosłość niebezpieczeństwa, jakiego uniknął.

Tł. J. S.

SPORT.

Angielscy piłkarze nie przyjadą do Polski

Jak nas informują, projektowane tournee angielskiej drużyny zawodowej pierwszej ligi po Polsce nie dojdzie do skutku. Jak już podaliśmy, Anglicy mieli rozegrać trzy mecze w Polsce. Za przyjazd goście domagali się jednak około 30 tys. zł. Żaden okręg w Polsce nie mógł się zdecydować na zapłacenie 10 tys. zł. za jeden występ piłkarzy angielskich. W tych warunkach Ślązacy nie będą mogli skorzystać z propozycji rozegrania kilku spotkań z doskonałymi piłkarzami angielskimi.

—oOo—

Polska-Holandia

DZIŚ POCZĄTEK ZAWODÓW.

Losowanie spotkań dało wyniki następujące:

Piątek Van Svol — Baworowski, Hughan — Tłoczyński. — Sobota gra podwójna. — Niedziela: Van Svol — Tłoczyński, Hughan — Baworowski.

Na prośbę kierownictwa drużyny holenderskiej początek zawodów w piątek i w niedzielę o godz. 14.30, w sobotę o godz. 15. W wypadku, gdyby spotkania nie zostały rozegrane do godz. 18.30 gra zostanie przerwana i dokończona następnego dnia. Spotkania mogą być przedłużane poza godz. 18.30 jedynie za zgodą kapitanów obu drużyn.

W sobotę po zakończeniu gry podwójnej rozegrany zostanie mecz pokazowy pomiędzy rezerwowym tenisistą holenderskim a jednym z Polaków Tłoczyńskim lub Spychałą.

Zmiana piłek następować będzie po 7 gemach.

—oOo—

Nowi członkowie kolarskiej kadry olimpijskiej.

Jak wiadomo, trzej członkowie naszej olimpijskiej kadry kolarskiej, a mianowicie bracia Kapiak i Wasilewski, wstąpili do grupy „niezależnych“, co automatycznie pozbawiło ich prawa uczestniczenia w kadrze olimpijskiej.

Wobec powyższego, Polski Związek Tow. Kolarskich zaliczył do kadry olimpijskiej nowych trzech zawodników, a mianowicie: Bańskiego, Bieńko i Ignaczaka.

Polski Komitet Olimpijski powyższą zmianę w kadrze kolarskiej zatwierdził.

AEROKLUB R. P. wstąpił do Z. Z.

Aeroklub R. P. wstąpił do Związku Polskich Związków Sportowych. Umożliwi to naszym lotnikom szybowcowych udział w olipiadzie, która się odbędzie w 1940 roku w Helsinkach.

SŁYNNA BIEGACZKA NIEMIECKA KRAUSS — wycofuje się z zawodnictwa.

Słynna lekkoatletka niemiecka, Käthe Krauss, zdecydowała wycofać się definitywnie z czynnego życia zawodniczego.

Krauss zamierza już w sezonie bieżącym poświęcić się wyłącznie pracy instruktorskiej w kobiecej lekkoatletyce niemieckiej.

KACZYŃSKI AKADEMICKIM MISTRZEM POLSKI w SZPADZIE.

W środę późnym wieczorem zakończone zostały zawody szermiercze w szpadzie o akademickie mistrzostwo Polski.

Tytuł akademickiego mistrza Polski w szpadzie zdobył Warszawianin Kaczyński przed Zawadzkim, Sołtanem i Czyżowskim (wszyscy trzej — Kraków) oraz Nawrockim (Warszawa).

Sport w kilku słowach.

— Znany motocyklista łódzki p. Florian Szczygielski (ŁKM), który uległ wypadkowi wskutek zderzenia motocykla z samochodem i został odwieziony do szpitala im. Mościckiego, wrócił już do zdrowia. Prześwietlenie wykazało, że kontuzje doznane przez p. Szczygielskiego są tylko powierzchowne i wobec tego mógł on odbyć kurację w domu.

W niedzielę dn. 7 maja odbędą się na strzelnicy ŁKS zawody strzeleckie sekcji ŁKS. Zawody te będą miały charakter raczej treningu do mistrzostw okręgu. Początek strzelania o godz. 9.30

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się rozgrywki II rundy w szczypiorniaku męskim i żeńskim o mistrzostwo Łodzi.

Na sobotę i niedzielę wyznaczono następujące spotkania: szczypiorniak żeński sobota 6 maja boisko Znicza: Znicz — ŁKS., boisko Makabi Makabi — IKP boisko Wimy: Wima — KP Zjednoczone;

niedziela boisko Makabi: Makabi — ŁKS boisko Wimy: Wima — Znicz i boisko IKP IKP — KP Zjednoczone.

Szczyporniak męski sobota, boisko Wimy: Wima — IKP., boisko TUR Makabi — Znicz i ŁKS — Tur, niedziela boisko Tur TUR — IKP i boisko ŁKS Makabi — Wima ŁKS — Znicz.

W mistrzostwach żeńskich prowadzi Znicz w męskich natomiast ŁKS bez utraty punktów.

— W poniedziałek 8 maja odbędzie się o godz. 19 na boisku w Helenowie konferencja kierowników sekcyj kolarskich zwołana przez zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, na której omówiona będzie sprawa treningów kolarzy torowych. Pierwszy trening tych kolarzy na torze helenowskim odbędzie się również w poniedziałek i w związku z tym zarząd ŁOZK wzywa na ten dzień do Helenowa wszystkich zawodników torowych okręgu łódzkiego.

W niedzielę odbędą się na trasie Pabianice — Łask Zd.-Wola — Sieradz i z powrotem, na dystansie 100 km mistrzostwa szosowe klubów łódzkich na rok 1939. Start wszystkich kolarzy, który nastąpi z przed Parku Wolności w Pabianicach o g. 8.30 rano, będzie wspólny. Zbiórka kolarzy mających startować w wyścigu została wyznaczona na godz. 7.30 rano w lokalu w Parku Wolności w Pabianicach. Sędzią głównym wyścigu będzie prezes ŁOZK p. Szymski.

— Z ciekawszych imprez kolarskich, które odbędą się w miesiącu maju w Łodzi należy zanotować imprezy następujące: 18 maja wyścig „Rapidu“ na 50 i 25 km, 26 maja ogólnopolski wyścig na przełaj ŁKS-u, oraz 28 maja trzeci ogólnopolski wyścig szosowy ŁTK o nagrodę jubileuszową z okazji 50-lecia klubu. Wielkie międzynarodowe zawodowy torowe, które ŁTK planowało zorganizować z okazji jubileuszu 50-lecia na torze w Helenowie w końcu maja, odbędą się najprawdopodobniej dopiero w lipcu.

— Mecz piłkarski o Puchar Polski Łódź — Śląsk, który odbył się w środę w Łodzi, przyniósł dochodu brutto tylko 1000 zł. Dochód jest tak mały ze względu na niepogodę, że jeśli odliczyć wydatki, to ŁZOPN nie będzie miał z tego meczu żadnych materialnych korzyści.

— W niedzielę odbędzie się w Łodzi tzw. „Pierwszy krok motocyklowy“, którego organizacją zajmuje się Łódzki Klub Motocyklowy.

W dniu jutrzejszym odbędą się w lokalu KS Tramwajarze zawody szermiercze dla seniorów o puchar ufundowany przez Policyjny KS.

W zawodach tych mogą brać udział jedynie ci szermierze, którzy przekroczyli — wiek 35 lat.

Należy nadmienić, że puchar ten dwukrotnie wygrywał p. Wciślik (KS Tramwajarze) i najprawdopodobniej zdobędzie go teraz już na własność Początek zawodów o godz. 17.

— Młodzież szkolna urządza w nadchodzącą niedzielę dn. 7 maja imprezę sportową, dochód z której przeznacza na Fundusz Obrony Narodowej.

Rozegrane zostaną mecze koszykówki i siatkówki z udziałem reprezentacyjnych drużyn Pabianic, Piotrkowa i Łodzi. Poza tym odbędzie się wręczenie nagród za zdobycie mistrzostwa szkół średnich w koszykówce i siatkówce na rok 1938-9. Na zawodach obecni będą przedstawiciele władz z gen. Thommee na czele. Organizatorzy specjalnie zapraszają na tę imprezę starsze pokolenie, będąc w przeświadczeniu, że poprze ono piękną inicjatywę. Zawody odbędą się w sali YMCA. Poczatek o godzinie 11.

—oOo—

Mazurek nadrobił stracone godziny.

WYNIKI OGŁOSZONE ZOSTANĄ JUTRO.

Polski automobilista Mazurek wraz z towarzyszącymi mu red. Koperem i Rządkowskim przybyli do Tripolisu, przebywając 8 tys. kilometrów z Polski do Afryki w ciągu 6 dni. Mazurek — jak już podaliśmy — po wyruszeniu z Hiszpanii przez Gilbraltar, Maroko, Algier, góry Atlasu — dotarł do Tunisu, a stamtąd bez odpoczynku wyruszył przez pustynię libijską do Tripolisu. Mimo piekielnego gorąca, ciężkiej trasy i wielu przeszkód, Polacy dotarli do Tripoiisu bez żadnego defektu.

Należy zaznaczyć, że Mazurek stracił — jak już podaliśmy — bardzo dużo czasu w Hiszpanii, gdzie władze robiły mu duże trudności, a w niektórych punktach, jak np. na granicy francusko - hiszpańskiej, został zatrzymany przez 18 godzin. W dalszej drodze zdołał jednak nadrobić stracony czas.

Wyniki międzynarodowego raidu do Afryki ogłoszone zostaną prawdopodobnie dopiero w sobotę.

Obóz kondycyjny dla żeńskiej drużyny koszykówki.

W dniu 8 maja uruchomiony zostanie w Warszawie obóz kondycyjny dla żeńskiej drużyny koszykówki, która w dniu otwarcia mistrzostw Europy koszykówki męskiej a więc 21 maja rozegra w Kownie mecz jako reprezentacja Warszawy z reprezentacją Kow. .

Na obóz ten PZPR powołał następujące zawodniczki: Filipiakówne, Gruszczyńską, Janicką i Nawrocką (IKP) Wardyńską i Brzóstowską (AZS Warszawa) Kamecką i Szulmeyer (Polonia) i Kremerównę (AZS Lwów)

Jak widać Łódź daje do tej repezentacji najwięcej zawodniczek bo 4.

Uderza przy tym pominięcie Głażewskiej. Zawodniczki pozostaną na obozie do dnia wyjazdu.

—oOo—

Zwycięstwo młodej pływaczki

Różności ze świata.

Na zawodach pływackich w Velsen sensacją było zwycięstwo młodej pływaczki holenderskiej Cor Kint na dystansie 100 m stylem grzbietowym nad rekordzistką świata w tej konkurencji van Feggelen. Czas zwycięskiej zawodniczki 1:14,2 min.

Poza tym notujemy następujące ciekawsze wyniki tych samych zawodów: — 100 m dowolnym — Stijl, młodziutki talent, 1:07 min., 200 m klasycznym — Waalberg 3:03,8 min, 200 m klasycznym panów — Smitshuyzen 2:49 min.

* * *

W środę odbyły się w Filadelfii zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano następujące ciekawsze wyniki:

W dal — Brown 756 cm; dysk — Faymonville 49,78 m; kula — Watson 15,98 m; 880 y. — Woodruff 1:51,2 min.; 120 y. płotki — Wolcott 14.5 sek.

* * *

Słynny lekkoatleta angielski, Wooderson, pobiegł po raz pierwszy w tym sezonie na bieżni żużlowej. Zwyciężył on w biegu na 1 milę w czasie 4:14,2 min.

* * *

W dn. 29 bm. w Rzymie rozegrany zostanie mecz bokserski zawodowców — w którym włoski mistrz Europy w wadze lekkiej Aldo Spoldi bronić będzie tytułu w spotkaniu z Belgiem de Vinter.

* * *

W Pradze rozegrany został w obecności 20 tysięcy widzów mecz piłki nożnej pomiędzy wiedeńskim Rapidem a praską Slavią.

Mecz dał nadspodziewanie wysokie zwycięstwo Rapidu w stosunku 7:4. Do przerwy prowadziła Slavia 4:3.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA FARMACEUTÓW z terenu województwa łódzkiego

Pod przewodnictwem inspektora Wagnera odbyło się uroczyste zakończenie ostatniego kursu dla farmaceutów z terenu województwa łódzkiego. Kurs ten podobnie, jak poprzednie, miał za zadanie zaznajomienie słuchaczy z nowoczesnymi metodami badania i przyrządzania leków wg nowej farmakopei polskiej.

W czasie trwania kursu mgr Cymer wygłosił prelekcję z dziedziny farmacji stosowanej a dr Robert Rembieliński złożył krótkie sprawozdanie z działalności dziesięcioletniej Sekcji Naukowej.

Czyniąc zadość potrzebom chwili z inicjatywy insp. Marcinkowskiego na bieżącym kursie wprowadzony został dodatkowo dział badania wody. Z uwagi na doniosłe znaczenie jakie posiada dla zdrowia publicznego badanie dobrej wody — inicjatywę inspektora Marcinkowskiego należy powitać z uznaniem.

W czasie uroczystego zakończenia kursu insp. Marcinkowski złożył gorące podziękowanie wykładowcom i uczestnikom kursu.

Imieniem Łódzkiego Stow. Aptekarzy przemawiał na zakończenie kursu prezes Bojarski, zaś imieniem słuchaczy mgr Dunin Borkowski, który jednocześnie złożył na ręce insp. Marcinkowskiego zł 510 na F.O.N. od uczestników kursu.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godz. 10—3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA HAFTÓW I ROBÓT RĘCZNYCH (Piotrkowska 113, I piętro). Wejście bezpłatne.

PORADNIA U. ZPIEC. [illegible] w [illegible] Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatne

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski 11 Listopada 15, T. Karlin Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller Piotrkowska 46, G. Antoniewicz Pabianicka 56, J. Unieszowski Dąbrowska 24a.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Życie sportowe Zgierza

BIEG NARODOWY.

Jak na terenie całej Polski, tak i tu odbył się bieg narodowy 3 Maja na przełaj. Fatalna pogoda nie odstraszyła od udziału chętnych sportowców biegaczy — stawili się ogółem w liczbie 39 z terenu powiatu i miasta.

W grupie juniorów na dystansie około 3 km. zwyciężył Różański (Sokół — Zgierz) w cz. 10,3,01. 2) Tomczak (gimnazjum Staszica) w cz. 10,9.08.

W grupie seniorów na dystansie 5 km. 1 miejsce zajął A. Frątczak (Boruta) w czasie 16,35,5 s. 2) Świątczak (gimn. Staszica) w czasie 17.16,4 s. 3) Bujała (Sokół — Zgierz).

Zwycięzcy i zawodnicy, którzy zajęli 2-gie miejsca w swych grupach otrzymali nagrody wręczone przez prezydenta miasta Jana Świercza.

„PANI DOMU”.

Błogosławieństwem papieskim zaczyna się nr 9 „Pani Domu” — „Dzieci odchodzą od domu”... oto wołanie wielu rodziców. Jest to problem zawsze aktualny, ale dziś może więcej, niż kiedykolwiek. Bo dziś potrzeba nam silnej więzi rodzinnej, a spotyka się domy, w których dzieci, zwłaszcza w okresie dorastania, czują się obce, a choć mieszkają razem z rodzicami, nic ich z nimi poza tym nie łączy. Autorka ze znawstwem psychologii młodzieży rozważa, jak zapobiec tej cichej tragedii rodzinnej przez współżycie duchowe z dziećmi.

Wartość wychowawczą ma również barwny artykuł o ogródkach w mieście — pouczający jak pracę na grządkach wykorzystać już nie tylko dla zdrowia dziecka, ale dla jego rozwoju duchowego. Zajęcia w ogródku krzepią także dorosłych moralnie i fizycznie, odprężają nerwy, dają ukojenie i są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi miasta.

W dalszym ciągu numeru mamy praktyczne rady, jak się obchodzić z jedwabnymi pończochami, by zapobiec pękaniu oczek i nosić jej jak najdłużej. Zestawienie wiosennych jadłospisów oraz skromnych przyjęć kończy ten ze wszech miar ciekawy zeszyt.

Pismo „Pani Domu” jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji Pisma, Nowy Świat 6

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 4 maja.

NOWY JORK: loco 9.26, maj 8.53, czerwiec 8.39, lipiec —, sierpień 7.79, wrzesień 7.84, październik 7.75, listopad 7.66, grudzień 7.58, styczeń 7.56, luty 7.55, marzec 7.55

LIVERPOOL: loco 5.24, maj 4.89, czerwiec 4.75, lipiec 4.65, sierpień 4.47, wrzesień 4.36, październik 4.33, listopad 4.28, grudzień 4.29, styczeń 4.28, luty 4.29, marzec 4.31, kwiecień 4.32, maj 4.34

Egipska (Sakell.): loco 6.41

Upper: loco 5.57, maj 5.45, lipiec 5.49, wrzesień 5.49, październik 5.53, listopad 5.51, styczeń 5.53, marzec 5.55

BREMA: loco 10.80, lipiec 9.42, październik 8.83, grudzień 8.65, styczeń 8.65, marzec 8.66

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był mało ruchliwy, a kursy kształtowały się zniżkowo.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. obniżyły się o 1 zł na sztuce, 4-proc. Poż. Dolarowa obiegała po cenie niezmienionej.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 1.75, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.25 proc., a listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były stosunkowo nieznaczne, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach cztery gatunki listów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. T. K. Ziemskiego w Warszawie straciły 1.25 proc., a 5-proc. T. K. M. w Warszawie 1933 r. 0.50 proc.

Z listów prowincjonalnych 5-proc. m. Łodzi 1933 zakupywano po cenie o 0.50 proc. słabszej, a 5-proc. Radomskiego T.K.M. 1933 r. obiegały po kursie 55.75 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.00, 2 emisji 81.50, Dolarowa 3 s. 39.00, Konsolidacyjna 1936 r. 63.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 61.50,
Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II 81.00
Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III 81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00
Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em. 81.00
Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em. 81.00
Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em 81.00
Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em. 81.00
Obligacje Banku Gosp Krajowego III em. 97.00
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 56.00, T. K. M. w Warszawie 1933 r. 68.00, T. K. m. Łodzi 1933 r. 58.50, Radomskiego T.K.M. 55.75

MNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój spokojny, przy mniejszych rozmiarach obrotów.

Bank Polski 115.00, Węgiel 34.50, Norblin 104.00 Ostrowiec s. B 78.00, Starachowice 54.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.50—24.00, zbierana 23.00—23.50, żyto I stand. 15.50 — 15.75, żyto II stand. 15.25 — 15.50, mąka pszenna wyc. 30-proc. 42.00—43.00, gat. I 50-proc. 37.00 — 40.00, gat. III 65-70-proc. 20.50 — 22.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 27.25 — 27.75, gat. I 55-proc. 25.50 — 26.00, razowa 95-proc. 20.75 — 21.25

POZNAŃ, 5. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 20.75 — 21.25, żyto 14.85 — 15.10, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 38.50 — 40,50, gat. II 35—50-proc. 31.75 — 32.75, gat. III 65—70-proc. 20.75 — 21.75; mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I-A 55-proc. 24.25 — 25.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Pola Elizejskie“.
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO — Tajemnica nocnego lokalu.
EUROPA — Bitwa nad Marną.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — Serce matki
IRA: — Robert i Bertrand, II. Wierna Rzeka.
METRO — „Pani i Cowboy“.
MIMOZA — Złotowłosa.
OŚWIATOWE — I. „Oddział śmiałych“ II. „W ogniu pocisków“.
OAZA — 1) „Szarlatan“, 2) „Czardasz“.
PALACE — Panna Ewa.
PRZEDWIOŚNIE — Lokaj jaśnie pani.
PALLADIUM —„Strachy“.
RIALTO — Pod fałszywym oskarżeniem.
RAKIETA — Wesoły ordynans.
STYLOWY — Pod żółtą flagą.
SŁOŃCE — I. „Oddział śmiałych“ II. „W ogniu pocisków“.
TON — Student z Pragi.
ZACHĘTA — Ostatnia brygada.

„DZIWNY DOKTÓR“. W TEATRZE „KOT W BUTACH“ (Al. Kościuszki 57)

Teatr dla dzieci „KOT w BUTACH“ (Al. Kościuszki 57) gra w niedzielę o godz. 4.30 po poł. entuzjastycznie przyjmowaną przez rozbawioną dziatwę wesołą bajkę pt. „Dziwny doktór“ (wdłg. słynnej powieści angielskiego „Dr. Dolittle i jego zwierzęta“. Bilety od 30 gr. do 2.30 (ze szatnią).

Jutro na obiad:

Krupnik. Klops z buraczkami. Kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 3,57.
Zachód słońca 19.09.
Długość dnia 15.12.
Przybyło dnia 7.40.
Tydzień 18.

Kłopoty zostaw w domu!

WYROBIENIE TOWARZYSKIE.

„Mumie" i „aktorzy" przy stole.

Gadatliwość u kobiet jest podobno najgorszą ze wszystkich przywar, jakimi zły los mógł ją obdarzyć, nie wiele wszakże lepiej przedstawia się los osoby małomównej, która znalazłszy się w towarzystwie, nie bierze udziału w rozmowie. Przeważnie jednak małomówność u młodych osób jest tylko pozorna, przyczyną zaś „zapomnienia języka" jest onieśmielenie, właściwe bardzo młodemu wiekowi. Czasem wszakże onieśmielenie to nie znika samo z biegiem lat, lecz jakkolwiek w mniejszym stopniu, zatruwa życie osobie, która nie potrafiła wyzbyć się tego, i w ten sposób objaw przejściowy nabiera cech trwałości.

Małomówność u młodzieńca, choćby wypływała z onieśmielenia, może jeszcze przy krótkiej znajomości być poczytana za powagę, z którą jest mu do twarzy. U dziewczyny natomiast stanowczo uznana jest za brak wyrobienia towarzyskiego, bez czego — jak wiemy — nikt się dziś obejść nie może. Łatwość bycia jest darem wrodzonym, nie tak znów ważnym, by przy pewnym wysiłku nie możnaby go w sobie wyrobić. Na czym zasadza się owo tak ważne wyrobienie towarzyskie? Możnaby ogólnikowo odpowiedzieć, że na umiejętności prowadzenia rozmowy lekkiej, interesującej, dowcipnej, na wynalezieniu tematu, któryby wszystkich zebranych interesował, a to jest właśnie rzeczą najtrudniejszą. Bo o ile do zawsze chętnie podejmowanych tematów w kołach męskich należy polityka i sport, to o tyle obecnie w towarzystwie kobiety unikają sprowadzenia rozmowy na te tory, wiedząc dobrze, że od tej chwili przestaną istnieć, przestaną być widziane i słyszane.

Umiejętność prowadzenia rozmowy nie oznacza, że trzeba coś mówić, byleby być słyszanym. Nie tyle ważnym jest także piękny sposób wysławiania się, bo nie wiele naprawdę osób go posiada. Chodzi więc o to, ażeby osoba mówiąca, bez względu na obrany czy podjęty temat, umiała panować nad swym głosem, nad gestykulacją a nade wszystko nad mimiką twarzy. Tyle bowiem jest osób, które nieświadomie podkreślają wypowiadane słowa grymasami, ściąganiem brwi, przymrużaniem oka, wykrzywianiem ust, co nie tylko nie pomaga do lepszego zrozumienia wypowiadanych słów, ale przede wszystkim szpeci ładną nieraz twarz, co przecież nie ujdzie uwagi zebranych.

Nie uchodzi też mówić o swych kłopotach w dobranym choćby gronie osób, dla których nasze stosunki domowe nie są tajemnicą. Nie chodzi tu o dyskrecję, bo mogą to być sprawy nie wymagające dyskrecji, albo dawno już rozgłoszone, ale o to, że już samo zebranie się tych kilku osób mówi nam, iż chciały one oderwać się od własnych spraw małostkowych, codziennych i nigdy nie kończących się, a więc przewietrzanie własnych kłopotów i chęć złożenia dokuczliwości życiowych na barki nieprzygotowanych na to słuchaczy, uważać należy jedynie za samolubstwo.

Idąc na przyjęcie, musimy wraz z suknią domową zostawić w domu troski, choroby i operacje. Tematy te mogą być interesujące i pouczające, ale szczegółowe opisywanie przebiegu choroby stanowczo nie wpłynie na rozpogodzenie ducha zebranych, nie pobudzi ich do wesołego śmiechu, ani nie wprowadzi ich w lepszy nastrój, rozmówczyni zaś pozyska opinię osoby mało interesującej, pozbawionej polotu i z tej racji mało w towarzystwie poszukiwanej. Zmuszenie się zaś do podjęcia rozmowy lekkiej, skarykaturowanie jakiejś przykrości życiowej, wywoła uśmiechy i zainteresowanie u zebranych, którzy pomyślą, że warto być w pobliżu osoby rozsiewającej wokół siebie tyle pogody.

—oOo—

W zagranicznych tygodnikach aktualności

widz znajdzie wszystko.

Polska publiczność kinowa narzeka często nie tylko na niski poziom i brak inwencji polskich tygodników dźwiękowych, ale i na to, że pokazywane nam fragmenty tygodników dźwiękowych na ogół wybierane są nieudolnie.

Potwierdza się to ogólne mniemanie w zetknięciach z programami tygodników dźwiękowych za granicą, gdzie przede wszystkim nie oglądamy we wszystkich kinach przez cały tydzień tych samych dodatków. Oto poniżej podajemy za prasą francuską przegląd tygodników aktualności oglądanych w kinach paryskich w ciągu jednego z ostatnich tygodni.

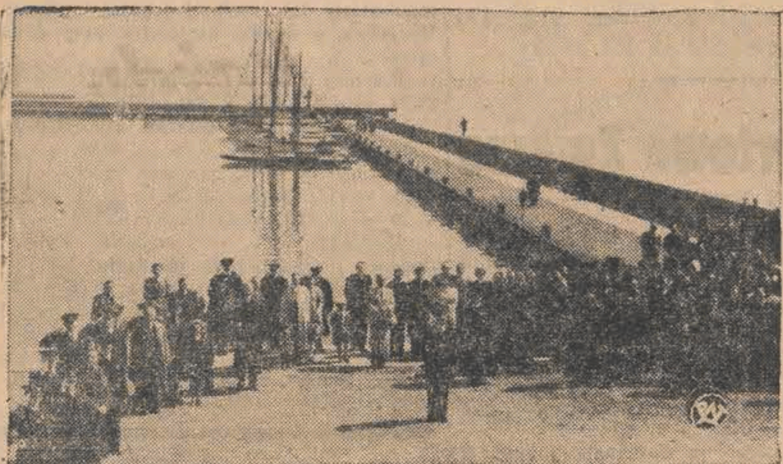
Więc przede wszystkim tragiczna sprawa Albanii i wydarzenia, związane z tym faktem: Włosi lądują w Durazzo, triumfalny wjazd do Tirany, wizyty: Goeringa u Mussoliniego, Mussoliniego u Ciano, Ciano u Goeringa, Goeringa u Ciano, Goeringa u Balbo, Balko u... itd. Cała historia gorących dni, zamknięta, jak klamrą, orędziem Roosevelta.

Dalej: match rugby Francja — Galia. 49 jednostek bojowych floty USA w San-Diego, Alfons XIII w Rzymie, apartamenty w Białym Domu, przygotowane dla angielskiej pary królewskiej, reportaż specjalny o spadku urodzeń we Francji, reportaż o transfuzji krwi, reportaż o uprzemysłowieniu Japonii, występ osad Oxford i Cambridge w Cannes, zdjęcia lotnicze z inauguracji pomnika królowej Wiktorii w Mentonie (jak się okazuje — i przy odsłonięciu pomnika można się zdobyć na coś nowego), ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Melun i Vincennes, wizyta u pingwinów i lwów morskich na jednej z wysp Oceanu Indyjskiego i szereg innych naprawdę interesujących rzeczy, które do nas przeważnie

nie docierają

w ramach tygodników aktualnych.

Inauguracja sezonu żeglarskiego na wybrzeżu.



Na polskim wybrzeżu morskim została uroczyście podniesiona bandera w oddziałach morskich Oficerskiego i Polskiego Yachtklubu, inaugurując w ten sposób sezon żeglarski. Rzut oka na basen jachtowy, po podniesieniu bandery.

Solidarny wyścig społeczeństwa na rzecz dozbrojenia armii



Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki przyjął delegację pracowników umysłowych i fizycznych Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, która zameldowała o złożeniu daru na FON. w kwocie pół miliona złotych i o zadeklarowaniu 1.200.000 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Na zdjęciu — minister Kasprzycki dziękuje przedstawicielom pracowników P.W. Uzb. za hojny dar dla armii.

KTO BĘDZIE

„Dzwonnikiem z Notre Dame"?

Dzwonnik z Notre Dame, który był swego czasu jedną z największych sensacji w dziedzinie filmów niemych, wszedł w program produkcji wytwórni RKO na sezon 1930-40.

Ta słynna powieść Victora Hugo została zrealizowana na ekranie po raz pierwszy w roku 1923, gdy przodującą osobistością w przemyśle filmowym był Carl Laemmle. Reżyserował wówczas „Dzwonnika z Notre Dame" Wallace Wersley, a w roli głównej występował Lon Chaney. „Dzwonnik z Notre Dame" pobił w owym czasie wszystkie rekordy kasowe i dosłownie „postawił na nogi" wytwórnię Uniwersal Pictures. Prawa do nakręcenia filmu dźwiękowego zakupiła kilka lat temu wytwórnia MGM, jednak nie wykorzystała tych praw, a obecnie odkupiła je wytwórnia RKO. Pandro S. Berman, jeden z największych obecnie producentów amerykańskich przygotowuje się do ealizacji tego filmu na największą skalę, przeznaczając na ten cel budżet równy budżetowi Gunga Din tzn. ponad 2.000.000 dolarów.

Według niestwierdzonych dotąd danych pertraktacje o obsadzenie roli głównej toczą się z Borysem Karloffem i Pawłem Muni. Kto z nich będzie „Dzwonnikiem z Notre Dame" — dziś jeszcze nie wiadomo.



Borys Karloff



Paweł Muni

PODSŁUCHANE

PRZEZORNOŚĆ.

Wytworna pani wchodzi do apteki.

— Czy posiada pan dyplom? — pyta ona farmaceuty.

— Naturalnie!

— Czy nie zdarzyło się panu nigdy otruć kogoś choćby przez omyłkę?

— Nigdy!

— To wobec tego proszę o pastylki przeciw kaszlowi.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 13.

— Nie poznam jej — odpowiedziała żywo Krystyna. — To rozbija wszystkie moje plany.

— Ach! rozumiem, ty się obawiasz, żeby moja córka nie zaćmiła twojej, i prawdopodobnie zaćmi ją i niejedną inną.

Znowu Daisy przeniknęła najskrytsze myśli Krystyny. Co za bezczelność! W wyobraźni Krystyny ukazali się Lallie i Duke Hallam, widziała ich jak na obrazku. On zapatrzony w nią ślicznymi niebieskimi oczyma, z miłym wyrozumiałym uśmiechem. I słowa męża „jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie" zabrzmiały jej w uszach. Widać Karol przeczuł taką możliwość, a trzeba, żeby właśnie Daisy ją nasuwała. — Nie — myślała Krystyna — ja do tego nie dopuszczę.

Daisy mówiła dalej:

— Trudno, musisz zaryzykować, że twoja córka zejdzie na drugi plan. Wykaże się tym bardziej, jaką zbrodnią byłoby nie dać jej tej sposobności. To będzie probierzem jej wartości.

— Mieć u siebie dziewczynę — rozważała Krystyna — której nie tylko się nie zna, ale jeszcze, sądząc po matce, będzie się szczerze nienawidzieć, mieć ją zawsze stale z sobą, wodzić ją z sobą wszędzie, gdzie Lallie będzie zapraszana i pod groźbą szantażu nie móc się jej pozbyć, to warunek nie do przyjęcia! Czym upozorować jej pobyt? A gdyby zaszły nieporozumienia, czym wytłumaczyć dalsze z nią współżycie? Przypuśćmy, że się posprzeczają z Lallie? Że Karol zechce kogo innego zaprosić? Cóż bardziej prawdopodobnego? A wtenczas, co począć? Czuła się między młotem a kowadłem. Z jednej strony konieczność oddalenia Burzy, z drugiej wisząca nad nią zemsta Daisy. Straszna perspektywa! W chwili, kiedy się wszystko tak gładko układało, kiedy Lallie i Duke mieli spełnić nadzieję, które się w nich pokładało, w chwili, kiedy najśmielsze sny Krystyny stawały się jawą. Pochyliła się ku Daisy mówiąc prędko:

— Słuchaj, Daisy' nie mogę spełnić twoich życzeń, ale dam ci dosyć pieniędzy, abyś dostarczyła Burzy ładnych sukien i co będzie trzeba, w pewnych granicach naturalnie. Wypłacę ci to z moich osobistych funduszów, które są niemałe. Karol jest hojny. Będziesz mogła wprowadzić córkę do tego towarzystwa, które uważać będziesz za najstosowniejsze. Powiedz, ile ci trzeba. Taką pomocą mogę ci służyć, pod warunkiem, że oddasz mi list.

Daisy odrzuciła propozycję machnięciem ręki.

— Nie brak gotówki stoi mi na przeszkodzie w wypełnieniu moich planów co do Burzy — rzekła — ale moja osoba. Mówiłam ci już, jak ludzie odnoszą się do niej, a jak do mnie. Nie mam szczęścia do ludzi, bo mi brak towarzyskich zalet. Burzę może wprowadzić w świat tylko osoba wykwalifikowana.

— Ale czemu właśnie mnie wybrałaś? Bywają przecież osoby, które podejmują się „puszczać w ruch", jak się to mówi, nadające się do tego lepiej ode mnie.

— Próbowałam z niejedną, ale za wiele wymagały, przede wszystkim nie miałam im nic do sprzedania.

Milczenie trwało dłuższą chwilę. Krystyna, oburzona, przerwała je pierwsza.

— Podła jesteś! Podła!

Daisy z cynizmem mówiła dalej:

— Wcale nie uważam, że żądam za wiele w zamian za milczenie w sprawie drobiazgu... jakim była „miłosna awanturka" w twej niedalekiej przeszłości. Zdaje mi się, że Karol Tudor, tak jak ongiś Juliusz Cezar, nie dopuszcza do siebie myśli, aby kto mógł podejrzewać jego żonę. O ile wiem, tak było z żoną Cezara, prawda? W każdym razie, zważywszy wszystkie okoliczności, cena, której żądam, jest niska, nie wątpię bowiem, że bardzoby Karola zainteresowała twoja przygódka z Sel...

Krystyna nie dała jej dokończyć, nie mogła znieść, by zestawiano imię tego człowieka z imieniem ubóstwianego męża.

— Dobrze, Daisy, dobrze, stanie się jak chcesz, wezmę Burzę do siebie, ale ty oddaj mi list!

Daisy zaśmiała się chytrze.

— Czy myślisz, że ja go z sobą noszę? Zresztą, czy słyszałaś kiedy, aby kto za pracę płacił z góry? Najpierw musisz wypełnić swe zobowiązania, potem pomówimy o liście.

Kiedy Daisy opuściła mieszkanie Tudorów, była późna pora. Opracowywanie szczegółów projektu, a raczej dyktowanie ich Krystynie (bo Daisy wszystko uplanowała z góry) trwało bardzo długo. Krystyna zobowiązała się przedstawić plan mężowi i obalić przeszkody, jakie by stawiał, pozyskując go miłymi słówkami, potem napisać list do dawnej koleżanki, z prośbą, aby powierzyła jej córkę na cały karnawał. „Nic prostszego, moja droga", mówiła Daisy z triumfującą satysfakcją.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

PODSTAWA WARTOŚCI OBYWATELA
Wódz Naczelny do dzieci polskich

Warszawa, 5. 5. — Hasło dozbrojenia armii — najważniejsze hasło dnia znalazło wczoraj znamienny oddźwięk w uroczystości, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym w Warszawie na placu Marszałka Piłsudskiego.

Młodzież szkół powszechnych m. st. Warszawy w momencie odzyskania Zaolzia dla podkreślenia swych uczuć dla armii, powzięła inicjatywę urządzenia zbiórki na zakup sprzętu wojskowego, w której wyniku zebrano około 35 tys. zł., co pozwoliło nabyć 4 ciężkie karabiny maszynowe z końmi i pełnym oporządzeniem oraz 64 rowery.

W godzinach rannych plac Marszałka Piłsudskiego poczęły wypełniać olbrzymie tłumy młodzieży. Przed frontonem gmachu sztabu głównego i przed grobem Nieznanego Żołnierza stanął barwny rząd pocztów sztandarowych, przed nim kompania chorągwiana pułku piechoty „Dzieci Warszawy". Na placu ustawiono trybunę. Zgromadziło się około 25.000 dzieci ze szkół powszechnych m. Warszawy, oraz przeszło 1.000 dzieci z Zaolzia, przybyłych na święto 3 maja. Udział w tej uroczystości wzięli minister spraw wojsk. gen. bryg. Kasprzycki, wicemin. oświaty Maciszewski, dowódca o. k. gen. Trojanowski, wojewoda Jaroszewicz, kurator warszawskiego okręgu szkolnego Ambroziewicz.

O godz. 12-ej na plac przybył pan Marszałek Śmigły-Rydz, który wygłosił następujące przemówienie:

DZIELNA MŁODZIEŻY, KOCHANE DZIECI.

Z prawdziwą radością spieszyłem, aby stanąć wśród was, wśród waszej ogromnej a radosnej gromady. Z prawdziwym wzruszeniem patrzę w wasze oczy. Wy dzieci Warszawy i wy dzieci Zaolzia, ofiarujecie dziś broń i sprzęt wojenny wojsku. Znam i głęboko rozumiem motywy tego trudu, któryście wzięły na siebie, zbierając — jak to powiedział wasz przedstawiciel — grosz po groszu, co napewno nie było rzeczą łatwą.

Wiem, że pierwszym motywem, to było wasze czyste, gorące serce, które tak kocha żołnierza polskiego. Wasz reprezentant mówił mi o waszej dumie, o waszej radości, o ogromnej miłości i oddaniu dla wojska. Wiem o tym, że tak jest, że kochacie żołnierza polskiego, witacie go z radością tak jak w tej chwili mnieście witały, jako tego polskiego żołnierza.

Ale wiem również, że gdyście zdecydowały wziąć na siebie ten nowy nadprogramowy obowiązek, mieliście również pewną myśl — myśl oświeconą przez naukę szkolną i przez rozmowy rodzicielskie.

Oto, w którąkolwiek stronę Polski zajdziecie bez względu na to, czy znajdziecie się na bruku miejskim, czy na ornej niwie, czy to będzie szumiący las, czy też okolica najeżona fabrycznymi kominami, pióropuszami dymów uwieńczona, każdy skrawek polskiej ziemi, na którym się znajdziecie — to skrawek, o który trzeba było walczyć. Na każdym tym skrawku odbywał się w przeszłości proces, w którym naród polski musiał zadokumentować swe prawa.

W jaki sposób?

Swe prawa musiał dokumentować krwią.

Czyją krwią?

Krwią swego żołnierza.

Dlatego należy wam się moja pochwała i uznanie, że zdajecie sobie sprawę z tego, jakie obowiązku ma żołnierz polski, że kochacie żołnierza i armię polską.

Ale mówiąc do was, chcę jeszcze jedną sprawę poruszyć.

W codziennym życiu waszym stale słyszycie określenie, odnoszące się do rozmaitych ludzi. Jakże się to mówi? Mówi się: oto jest człowiek bogaty, to jest biedny, to jest człowiek uczony, to jest człowiek prosty, to jest człowiek możny, ten nic nie znaczący, to jest sprytny, to jest szlachetny, wreszcie inny niezaradny itd. itd. Z tymi określeniami, gdy jest mowa czy o waszych znajomych, czy o ludziach, których nie znacie, a o których tylko słyszeliście — ciągle się spotykacie.

Otóż chcę wam powiedzieć, że są to wszystko nieistotne określenia. W Polsce każde określenie człowieka, każda kwalifikacja bez względu na jego stan majątkowy, bez względu na jego możność lub ubóstwo, bez względu na to, czym on się zajmuje — każda kwalifikacja musi się zaczynać od jednego. —

Czy to jest dobry Polak, czy nie.

Czy to jest dobry Polak w zrozumieniu wypełnienia swego obowiązku w stosunku do Ojczyzny, w stosunku do Polski.

To jest pierwszy stopień, na którym każdy Polak w swym społeczeństwie musi stanąć i który mu dopiero daje prawo do szacunku dla niego, jako dla godnego człowieka.

Wy, dzieci moje, gdyście się zdecydowały wziąć na swe dziecinne barki obowiązek, dyktowany sercem waszym i mądrością odwieczną narodu, aby zadokumentować wasz stosunek do armii polskiej, wskazujecie i wykazujecie, iż mimo tego, że dopiero wchodzicie w życie, chcecie być dobrymi Polakami, tymi, którzy nie tylko nie uszczuplą w niczym Polski odziedziczonej, ale zrobią ją jeszcze silniejszą i potężniejszą.

Za to, dzieci kochane, z całego serca wam dziękuję.



Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej jest sprawdzianem naszej miłości Ojczyzny

(J. E. ks. Biskup Ordynariusz W. Jasiński wygłosił przez radio przemówienie, w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, które zakończył następującym apelem:

Społeczeństwo całe złożyć musi celująco egzamin zrozumienia chwili i okazania pomocy Ojczyzny.

Dlatego zdwoimy, potroimy nasze zapisy na pożyczkę i naszą ofiarność na Fundusz Obrony Narodowej.

Polska weszła w orbitę mocarstwową, dzięki swej stanowczości, dzięki męstwu naszego żołnierza, dzięki męskiej postawie Rządu i narodu.

Podeprzyjmy skutecznie naszą ofiarnością jej znaczenie i potęgę, a ostatnie dni dla deklaracji pożyczkowych niech porwą w swe objęcia kunktatorów, obojętnych a nawet i skąpych.

Spieszmy się w spełnieniu naszego obywatelskiego obowiązku, który ma wykazać moc naszą, niech nas zagrzeje do tego świadomość, że tylko mocni mogą zaznać pokoju i odnosić zwycięstwa.

Trudno bez rozrzewnienia czytać i słyszeć deklaracje dzieci i ubogich i bezrobotnych patriotów,, składających ostatni swój grosz. Nie cytuję tych zgłoszeń, choć mam je pod ręką, by słów moich nie przedłużać, ale nimi się buduję i bohaterskie wysiłki doceniam. — Naśladować nam je trzeba! — Przytoczę tylko wierszyk małego Włodzia Szczepaniaka, z przedszkola przy ulicy Łąkowej:

„Chciałbym także być lotnikiem,
O tym tylko myślę, marzę,
Chciałbym zrobić też samolot
I Ojczyźnie dać go w darze".

Zadeklarowane przez Łódź 8.300.000 zł a przez powiaty województwa 4.300.000 zł. i w połowie wpłacone, nie postawiły nas podobno na odpowiednim poziomie, a szkoda, bo pragnę by teren nasz szedł w pierwszym rzędzie, więc słowa szczerej i gorącej zachęty do mych słuchaczów kieruję i najserdeczniej ich proszę o wzmożenie ofiarności.

Pamiętajmy, że Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej jest rzeczową odpowiedzią na zakusy wrogów, sprawdzianem patriotyzmu i dowodem naszej miłości Ojczyzny, Narodu i Państwa.

Odpowiedzmy skutecznie, bo jak mówi poeta:

„Lecz każdy ma odpowiedź w dłoni,
Niech na pożyczkę więcej składa,
A wtedy zrozumieją oni,
Jak się na groźby odpowiada".

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej
stwierdzono wadliwość gospodarki teatralnej w Łodzi.

Wczoraj odbyło się 9 posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi, na porządek obrad, którego złożyły się punkty nierozpatrzone na poprzednim posiedzeniu.

Obrady zagaił prez. Kwapiński, stwierdzając konieczne quorum i komunikując, iż porządek obrad został przyjęty już na poprzednim posiedzeniu.

Na wniosek Komisji Regulaminowo-Prawnej po referacie nacz. Brzozowskiego zatwierdzono regulamin, normujący porządek na targowiskach zwierzęcych oraz w halach hurtowej sprzedaży mięsa.

Uchwalono również, po odpowiednich referatach dwa wnioski Komisji do Spraw Ogólnych, przyczym jeden z nich dotyczył szczegółowego planu zabudowania terenów przy ul. Dąbrowskiej, drugi zawieszenia rozpatrzenia prośby o zezwolenie budowy.

Bez dyskusji przyjęto również dwa wnioski Komisji Finansowo-Budżetowej w sprawie nabycia gruntów do realizacji planu rozbudowy miasta. Jeden z tych wniosków dotyczył gruntu położonego przy Pl. Dąbrowskiego, a to w związku z budową tam gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Pewną dyskusję wywołały następne wnioski tejże Komisji.

Dotyczy to przede wszystkim sprawy nabycia na rzecz gminy m. Łodzi gruntów od Sp. Akc. I. K. Poznański, potrzebnych pod budowę targowiska i hal targowych handlu hurtowego.

Również dłuższą dyskusję wywołał wniosek Komisji Finansowo- Budżetowej o upoważnienie Z. M. do wystawiania weksli przedsiębiorcom i dostawcom do wysokości 1,500,000 zł.

Po wyjaśnieniach prez. Kwapińskiego i nacz. Konopki wniosek uchwalono.

Po tym punkcie przewodniczący zarządził przerwę.

Po wznowieniu obrad uchwalono bez dyskusji wnioski Komisji Finansowo-Budżetowej o:

umorzenie kwoty 4,403,14 zł. należnej miastu od Wolnej Wszechnicy Polskiej Oddział w Łodzi, z tytułu przewozu żwiru ze Żwirowni Miejskiej w Łagiewnikach na miejsce budowy gmachu tej uczelni.

przyznanie stałej zapomogi z funduszów miejskich po zmarłym dr Stefanie Kopcińskim w wysokości 150 zł. miesięcznie.

Przy głosowaniu obu tych wniosków radni Obozu Narodowego wstrzymali się od głosowania, prosząc jedynie o stwierdzenie powyższego w protokóle.

Następnie r. Stawiński zreferował wniosek Komisji Finansowo-Budżetowej w sprawie umorzenia kwoty 12,188,08 zł. należnej od Klasowych Związków Zawodowych

W dyskusji zabierali głos r. r. Czernik, Belka, Adamiec (wszyscy O. N.), Goliński (PPS i Kl. Zw. Zaw.), Grochowski (O. N.) Ten ostatni mówca wypowiadając się przeciwko wnioskowi stwierdził, iż jest to subsydium dla PPS.— a ponieważ socjaliści występują przeciwko interesom Narodu Polskiego; (w tym momencie przypomina zajścia w Krakowie i strzały do ułanów polskich), zapowiada głosowanie frakcji O. N. przeciwko wnioskowi.

Tego rodzaju zakończenie wywołuje protesty na łamach socjalistycznych, skąd pada okrzyk — **Bandyta Doboszyński.**

Na ten okrzyk gwałtownie reagują radni z Obozu Narodowego.

Prez. Kwapiński — oświadcza, iż zapozna się z protokółem i na następnym posiedzeniu zajmie stanowisko.

GOSPODARKA TEATRALNA.

Sprawozdanie specjalnej Komisji, wobec przesłania wszystkim radnym szczegółowego tekstu sprawozdania omówił r. Potkański.

Kończąc mówca zakomunikował Radzie, iż komisja stwierdziła:

że Tymczasowy Zarząd Miejski, jakkolwiek rozwiązał umowę ze Spółką Wroczyński - Moryciński z dniem 31 sierpnia 1939 roku, t. j. na rok przed terminem jej ekspiracji, to ponosi jednak odpowiedzialność za wytworzony stan rzeczy w Teatrach Miejskich.

„MATKA MARSZAŁKA"

Jutro, dn. 6 maja, Rozgłośnia Łódzka w programie ogólnopolskim nadaje audycję w opracowaniu Czesławy Rączaszkowej p.t. „Matka Marszałka". Audycja opracowana jest na podstawie wspomnień Józefa Piłsudskiego o Matce, którą kochał najgorętszym uczuciem synowskim. W dniu Święta Matki, Polskie Radio - Łódź złoży należny hołd tej, która dała życie Pierwszemu Marszałkowi Polski, Wskrzesicielowi Ojczyzny. Audycja przeznaczona jest dla szkół powszechnych i rozpocznie się o godz. 11-ej.



Ofiarność pracowników

Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana.

Podczas uroczystej akademii w Klubie w dniu Święta Narodowego 3-go maja rb. pracownicy Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana podali do wiadomości obecnemu na akademii generałowi Wiktorowi Thommee, dowódcy DOK. IV Łódź, że z dobrowolnych ofiar składają: na Fundusz Obrony Narodowej zł 59.144.53, 4 obligacje Pożyczki Narodowej wartości nominalnej zł 200 i 10 rubli w złocie.

Na „Szigacza" województwa łódzkiego imienia wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego zł 16.064.65 oraz [illegible] na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł 439.580.—.

Jednocześnie zwrócili się z prośbą do generała Thommee o zakomunikowanie Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, że gotowi są w każdej chwili oddać nie tylko pieniądze, ale i życie w obronie granic Rzeczypospolitej, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

* * *

P. Janina Sawicka współpracowniczka Echa złożyła na FON 50 złotych.

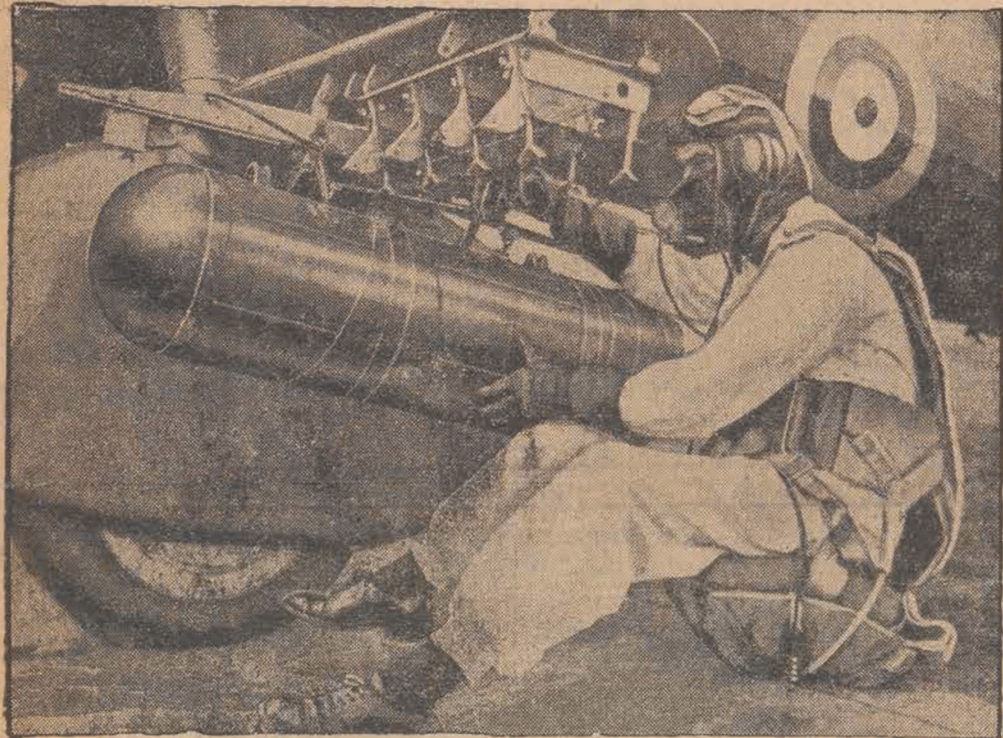
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Po wielkiej rewii naszej floty powietrznej.



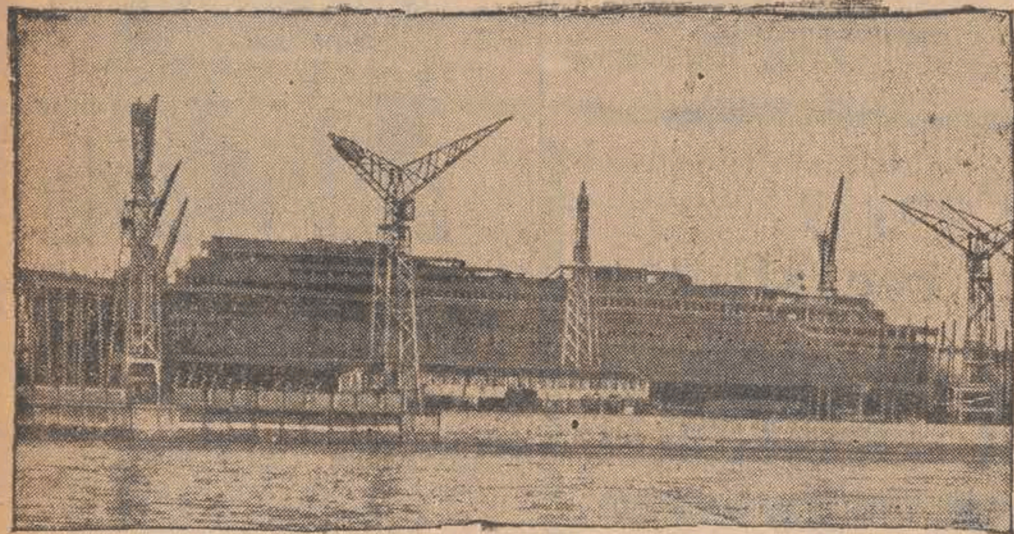
Artyleria przeciwlotnicza, ustawiona na Polu Mokotowskim, przed oddaniem ognia do „nieprzyjaciel skich" samolotów.

Bomby... z żywnością



Na lotnisku w Hawkings odbyły się ćwiczenia polegające na umiejętnym zrzucaniu żywności w stalowych cylindrach na spadochronach. Na zdjęciu widzimy lotnika przy gotowującego się do zaopatrzenia izolowanej załogi fortu w żywność.

Wysiłek morski Polski



Poważny tygodnik niemieckiej siły zbrojnej „Deutsche Wehr" w ostatnim swoim numerze zamieszcza ciekawy artykuł pod tytułem „Polska na morzu". Autor tego artykułu dr. A. Loessner, znany ze swej wyjątkowej objektywności omawiając kwestie związane z obroną morską Polski stwierdził, iż zahamowanie rozwoju polskiej marynarki wojennej tkwiło w małym zrozumieniu tego zagadnienia wśród społeczeństwa polskiego. Dopiero w roku 1926 sprawa przybiera inny obrót. Rozbudowuje się Gdynia i rozwija flota handlowa. Pod energicznym przewodnictwem Gen. Orlicz-Dreszera idea wojenno - morska i kolonialna zaskakuje szerokie koła sympatyków. Budowa okrętu podwodnego „Orzeł" i ścigaczy świadczy, że nie są to czcze hasła i słowa. Polska marynarka wojenna — pisze autor — liczy dziś 18 okrętów o łącznym tonażu ca. 17,000 ton. oraz 5 w budowie o tonażu około 5,000 t. Nie jest to wiele, jak dla kraju o 35 milionach mieszkańców. Ale wobec trudności finansowych, jakie trzeba przezwyciężać, wysiłek ten nie jest do pogardzenia. Dochodzi do tego „naprawdę podziwu godną budowa portu w Gdyni, założenie fortyfikacyj na wybrzeżu, organizacja lotnictwa morskiego i piechoty morskiej, mających sens tylko przy współpracy z flotą, wreszcie budowa portu we Władysławowie, który ma być połączony kanałem z zatoką i służyć za skrzydłowe ubezpieczenie Gdyni". W końcu autor zaznacza, że ostatnie przemówienie gen. Sosnkowskiego jest punktem zwrotnym w polskiej polityce morskiej, wydarzeniem, które dla niemieckiej morskiej polityki posiada doniosłe znaczenie. Obiektywny głos d-ra Loessnera jest doskonałą odpowiedzią dla naszych defetystów, uważających wszelki wysiłek morski za bezcelowy. (Na zdjęciu nowoczesne magazyny i krany wyładunkowe dla handlu zamorskiego w Gdyni.



Minister Kościałkowski wśród robotników.



Podczas swego pobytu w Łodzi minister Opieki Społecznej Kościałkowski zwiedził robotniczą kolonię mieszkaniową T.O.R. na przedmieściu Stoki, interesując się żywo warunkami życia i pracy mieszkańców kolonii. Na zdjęciu — minister Kościałkowski w bezpośredniej rozmowie z robotnikami na terenie kolonii robotniczej.



Największy schron przeciwlotniczy W. Brytanii



Zarząd miasta Ramsgate buduje 60 metrów pod powierzchnią ziemi w jednolitej skale wapiennej kosztem 40.000 funtów tunel długości 4 kilometrów, w którym cała ludność licząca 34.000 osób, będzie mogła znaleźć schronienie przed atakami powietrznymi. Do tunelu prowadzić będą 23 wejścia.

Afisz werbunkowy w Anglii



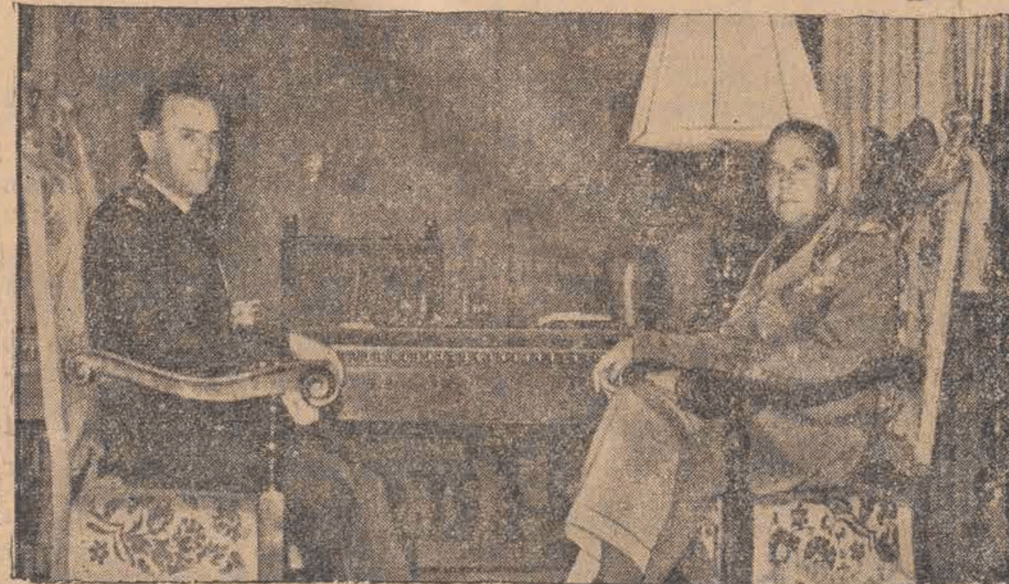
W Anglii rozklejono w milionach egzemplarzy powyższy plakat, który wzywa starsze roczniki od 45 do 51 roku życia do zapisywania się na 4 lata w szeregi terytorialnego pospolitego ruszenia.

Nowy król kurkowy w stolicy.



W Bractwie Kurkowym w Warszawie odbyło się strzelanie o godność „króla kurkowego" na rok bieżący. Moment wręczenia nagrody nowemu królowi kurkowemu p. Maciejowi Nowakowi, który wystąpił ze swymi insygniami przywiązanymi do tradycyjnej godności „króla kurkowego".

Echa pobytu min. Gefencu w Rzymie.



Min. Gafencu podczas swego pobytu w Rzymie, odbył dłuższą konferencję z min. Ciano. Na zdjęciu: Min. Gafencu (na lewo) i min. Ciano (na prawo) w Palazzo Chigi.

Albańska gwardia w Rzymie.



Do Rzymu przybyła nowoutworzona gwardia albańska, która wystąpi przy królu Wiktorze Emanuelu III podczas uroczystości z okazji założenia imperium. Na zdjęciu: apel gwardii po przybyciu do Rzymu.

Dziecko w ogrzanej skrzynce.



W Pittsburgu urodził się bezrobotnemu szoferowi Charlesowi Bozurichowi przedwcześnie synek, który ważył zaledwie 1 kg. Abygo utrzymać przy życiu Bozurich sporządził skrzynkę ogrzewaną ze szklanym okienkiem, w której malec urósł do normalnej wielkości niemowlęcia.